Nr. 165. We Lwowie — Sobota dnia 14. Lipca 1894. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
**We Lwowie:** miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
**Na prowincyi** z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
**Za granicą** kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
**Prenumeratorowie** *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

**Numer kosztuje 6 ct.**

# GAZETA NARODOWA

**wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.**

**OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M.: Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

**Biura redakcyi:** ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10–12 rano i od 4–5 wieczorem.

**Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura administracyi:** ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Witajcie!

**Lwów d. 14. lipca.**

(P) W dniu dzisiejszym trzy zjazdy odbywać się będą w murach naszego grodu, — trzy zjazdy jedną, szczytną ożywione myślą — miłością ojczyzny!

Zlot Sokoli, mimo przeszkód elementarnej natury wiedzie z różnych stron kraju drużyny dzielnej młodzieży, która w wyrobieniu sił fizycznych, w karności i w solidarności upatruje jedną z najpotężniejszych dźwigni przyszłego odrodzenia narodu. W wieku, który w dziejach rozwoju ludzkości zasłuży sobie niezawodnie na miano żelaznego, nabycie sił fizycznych, wyrwanie młodego pokolenia z pęt zniewieściałości zasługuje bezwątpienia na jak najżywsze uznanie. Kto wie jednak czy wpojenie ducha karności i zgody wśród drużyn sokol-kich nie większem jest zadaniem, bardziej brzemiennem w skutki? Praojcowie nasi w puch rozbijali potęgę Teutonów, Turcyi i Rosyi, a jednak ulegli w końcu nie dla braku sił, których świetne dowody złożyli już po upadku ojczyzny w dobie legionów i wojen napoleońskich, lecz brakiem karności i zgody. Że drużyny sokole nie zgrzeszą pod tym względem, że nie popadną w błędy ojców — dowodem zjazd dzisiejszy, który mimo tylu trudności różnorodnej treści wypadł tak imponująco! O jednem tylko niech pomną obecni i przyszłych sokolich zastępów przewodnicy, to jest o ściśle narodowym charakterze „Sokoła.“ Stać ponad stronnictwami, nie ulegać żadnym obcym wpływom politycznej czy też społecznej natury — oto zadanie „Sokoła.“

W ślady Sokołów spieszą też do Lwowa pedagogowie, by uczcić dwudziestą szóstą rocznicę swej mrówczej pracy. Niedawno temu pismo nasze wskazało rezultat tych cichych, niezmordowanych usiłowań niestrudzonych apostołów wiedzy, którzy o chłodzie i głodzie nieśli przez ćwierć wieku oświaty kaganiec, budząc wśród młodego pokolenia poczucie wszystkiego co wielkie, szlachetne, polskie. Potężne dziś Niemcy nie wahały się przyznać, że pierwszy swój sukces pod Sadową zawdzięczają wiejskiemu bakałarzowi. Oby kiedyś, po latach żmudnej pracy i trudów przyszłe Polski pokolenia z równem uczuciem wdzięczności mogły się wyrazić o rezultacie działalności nauczycieli naszych!

W pomoc pedagogom podąża Towarzystwo Szkoły ludowej, które również w dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady pod egidą największego z żyjących poetów polskich. Młode istnieniem, lecz szczerym ożywione patryotyzmem towarzystwo to liczne już swej żywotności złożyło dowody i niezawodnie w sprawie oświaty ludowej w pomyślnym dla kraju działać będzie kierunku.

Witajcie przeto mili goście w tej dawnej, kresowej warowni, której dziś przypadł w udziale zaszczyt zgromadzenia u siebie wszystkiego, co czuje i myśli po polsku. Witamy was z uczuciem serdecznego braterstwa i z życzeniem, aby wynik prac waszych był jak najobfitszym dla sprawy narodowej.

## Lichwa

### i jej oddziaływanie na ekonomiczne położenie ludu.

**Lwów 13 lipca.**

W pierwszych miesiącach bieżącego roku podawaliśmy, o ile miejsce starczyło, dokładne sprawozdania z procesów, wytoczonych przez tutejszą prokuratoryę licznym lichwiarzom, którzy przez dłuższy szereg lat wyzyskiwali bezlitośnie ludność wiejską powiatu uhnowskiego. Sprawa ta zainteresowała słusznie nietylko prawników i ekonomistów, ale także szerokie koła obywateli, którym dobro włościan choćby z powodu należytego zrozumienia ekonomicznego położenia kraju na sercu leży. Sądzimy zatem, że nie od rzeczy będzie podać niektóre wielce pouczające szczegóły o przebiegu tej sprawy i jej wyniki do wiadomości tych, którzy zajmując się bądźto ze stanowiska ogólno-obywatelskiego, bądź też z urzędu swego losem włościan, znajdą zapewne środki i sposoby, aby celem poprawy ekonomicznego stanu skuteczną tamę wyzyskiwaniu ludu położyć, a tem samem uchylić w przyszłości potrzebę wkraczania sądów karnych przeciw nadużyciom, smutnie świadczącym o stanie gospodarstwa rolnego ludu wiejskiego. Niezawodną jest bowiem rzeczą, że nietyle nieporadność, nieoględność i lekkomyślność, jak raczej ustawiczny brak środków zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb, tudzież brak środków do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa rolnego, wreszcie brak zdrowego i dostosunków ludności wiejskiej zastosowanego kredytu, popycha ją w szpony niesumiennych lichwiarzy, którzy małymi kapitałami operując, umieją zdobywać zyski bezmierne, zapewniające im utrzymanie i szybki wzrost ich kapitału.

Wywołane u dłużników przez lichwę nadwerężenie równowagi gospodarczej i wytwarzająca się stąd ciągła zawisłość, jeżeli już nie niewola ekonomiczna, głównie powstrzymywały wyzyskiwanych od szukania pomocy u sądu, który też nie na skutek doniesienia lub skargi którego z pokrzywdzonych, lecz w drodze wielce żmudnego dochodzenia doszedł do wiadomości poszczególnych faktów karygodnej lichwy, umożliwiających sądowokarne ściganie lichwiarzy. Kiedy bowiem przed dwoma laty objawił się u ludności wiejskiej we wschodniej części kraju prąd emigracyjny w kierunku Rosyi i spowodował władze administracyjne do badania przyczyn, które ułatwiały robotę niesumiennej a wrogiej państwu agitacyi, zwróciło starostwo uwagę prezydyum namiestnictwa na niesłychane zubożenie i nędzę ludności wiejskiej powiatu uhnowskiego, wywołane karygodnem działaniem bez żadnej przeszkody i bezkarnie po powiecie tym uwijających się lichwiarzy, z których dziesięciu najszkodliwszych wymieniło z tą uwagą, że oni lichwiarskie wierzytelności swe zapomocą sądu powiatowego z powodzeniem realizują. O tem zawiadomiło namiestnictwo nadprokuratoryę państwa, która poleciła prokuratoryi we Lwowie wykryć przedewszystkiem z aktów, od sądu zażądać się mających, poszkodowanych, a następnie spowodować karno-sądowe dochodzenia w kierunku występku lichwy.

W ten sposób zdołano powziąć wiadomość o rozlicznych wypadkach dokonanej lichwy. Wprawdzie zarządzone w tym kierunku dochodzenia ze strony starostwa nie odniosły skutku, a to z powodu większej ostrożności ze strony lichwiarzy, częścią zaś z niechęć i włościan do wyjawienia tych wypadków, gdyż mimo wyzysku uważają niektórzy tego rodzaju pożyczki jeszcze za pomoc względnie obawiają się utracić kredyt. Nadesłane prokuratoryi przez sąd akta dotyczyły tysięcy spraw drobiazgowych i egzekucyjnych w pięcioleciu 1888—1892 przez uhnowskich lichwiarzy persekwowanych i zawierały nader liczne umowy lichwiarskie, a prokuratorya przewidując dodatnie rezultaty zawnioskowanego dochodzenia na miejscu, udzieliła rzeczone akty sędziemu śledczemu przy tutejszym sądzie krajowym.

Sprężyste przeprowadzenie dochodzenia miało ten skutek, że nietylko uczyniony zarzut lichwy owym dziesięciu mieszkańcom Uhnowa wszechstronnie zbadany i wyświecony został, ale nadto włościanie widząc, że władza ich krzywdą się zajmuje, pozbywszy się właściwego im niedowierzania zgłaszali się dobrowolnie u sędziego śledczego z zażaleniami przeciw tym i innym lichwiarzom, co znowu przyczyniło sporo roboty. Dochodzenia objęły trzydziestu sześciu posądzonych o lichwę, z których oskarżyła prokuratorya dwudziestu trzech a to ośmnastu o lichwę a pięciu także o oszustwo.

Akty oskarżenia były nader obszerne, obejmywały bowiem po kilkadziesiąt, a w kilku wypadkach dziewięćdziesiąt i stu poszkodowanych, a o wiele więcej poszczególnych faktów lichwy, ileże bardzo wielu poszkodowanych bywało przez tego samego lichwiarza kilkakrotnie wyzyskiwanych. Skutkiem oskarżeń tych przeprowadził sąd krajowy we Lwowie rozprawy główne w czasie od 15. stycznia do 15 maja br., zatem zajęły one senat składający się z czterech sędziów i jednego protokolanta przez cztery miesiące.

Wynik tych rozpraw usprawiedliwił wniesione oskarżenia i wykazał zasadność podjętej przeciw oskarżonym akcyi karno-sądowej, ile że prawie wszyscy oskarżeni występku lichwy winnymi uznani na mniejsze lub większe kary zasądzeni zostali. Najwyższa kara wynosiła rok ciężkiego więzienia i 1000 zł. grzywny, dalej ośm miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny, jeden rok ścisłego aresztu i 1000 zł grzywny, pięć miesięcy ścisłego aresztu i 700 zł. grzywny, a w dalszych siedemnastu wypadkach mniej więcej od 7 dni ścisłego aresztu i 20 zł. grzywny do trzech miesięcy ścisłego aresztu i 300 zł. grzywny. Oprócz tego unieważnił sąd wedle §. 8. ustawy przeciw lichwie mnóstwo umów lichwiarskich między oskarżonymi i poszkodowanymi zawartych i przyznał tym ostatnim znaczne zwroty po nad miarę zapłaconego wynagrodzenia za udzielony kredyt. Wyroki te są już prawie wszystkie prawomocne i w znacznej części wykonane; wniesione przez niektórych oskarżonych zażalenia nieważności odrzucił sąd kasacyjny.

Pomyślny ten dla oskarżenia rezultat należy przedewszystkiem zawdzięczyć dowodom uczynionym z aktów z sądu powiatowego podniesionych, bo nader liczni poszkodowani nie pamiętali lub też nie chcieli pamiętać szczegółów pozawieranych z oskarżonymi umów kredytowych, na które to zeznania zdaje się wpłynęła wywołana zbyt wyraźnemi pogróżkami obawa poszkodowanych, że w przyszłości nie będą już mogli czerpać z tego jedynie dostępnego źródła kredytu w ciężkich, a zbyt często powtarzających się chwilach.

Włościanie jednak skutków owych pogróżek lichwiarzy obawiać się nie potrzebują; owszem zupełne wyschnięcie mętnych a niezdrowych źródeł kredytu im tylko na dobre wyjdzie. Co najwięcej w roku bieżącym dozna jeden i drugi z poszkodowanych niedostatku, co atoli przy jakiej takiej pomocy przetrwa i na przyszłość pouczony doświadczeniem już nie będzie szukał pomocy w owym zgubnym kredycie, lecz stanie się oględniejszym i przezornym, aby go konieczna potrzeba nieprzygotowanego nie zaskoczyła. Nie grozi zatem ztąd ludności wiejskiej na roli osiadłej zguba, lecz przeciwnie zrujnowałaby ją do szczętu lichwa, co każdy pojmie, kto zechce się zapoznać ze sposobami lichwiarzy, jakimi się oni przy udzielaniu kredytu i przy ściąganiu swoich lichwiarskich pretensyj posługują.

Lichwa w powiecie Uhnowskim objawiła się w różnej postaci. Prostych pożyczek w gotówce na wysokie procenta prawie wcale nie udzielali, bo ta forma kredytu od czasu wejścia w życie jeszcze pierwszej ustawy przeciw lichwie w roku 1877 na wsi już się nie pojawia. Sprytni lichwiarze zatem musieli wymyśleć inną formę, jako surogat pożyczki i znaleźli ją w pozornem skupowaniu zboża. Stali się tedy wszyscy handlarzami zboża i jakkolwiek nie wysilali zbytnio swego sprytu, broili długi czas bezkarnie pod osłoną prawnych form zawartej umowy.

Przyjął zaś i rozwinął się ten „handel zbożowy“ w następujący sposób: Gospodarz zapotrzebowawszy koniecznie kilkunastu lub kilkudziesięciu reńskich, udawał się do lichwiarza z prośbą o pożyczkę. Lichwiarz odmawia pożyczki, bo ustawa zakazuje pobierać wysokie procenta, występuje jednak z kontrpropozycyą, mianowicie oznajmia gotowość kupienia zboża. Wieśniak zboża nie miał na sprzedaż, owszem sam właśnie pożyczyć chciał pieniądze, aby zakupić zboże na zasiew lub wyżywienie, widzi więc niemożność zrobienia interesu, ale lichwiarz znajduje na to z troskliwości o dobro i powodzenie swego klienta środek i sposób, bo chociaż obecnie zboża nie ma, to za kilka miesięcy będą żniwa, więc z tego spodziewanego zboża można część sprzedać. Dobra to rada, ale gospodarz przewiduje jeszcze jedną przeszkodę, że może zboże się nie urodzi, lub co gorsza poprostu nie ma na czem wyprodukować tyle i takiego zboża, jakie ma kupcowi sprzedać. Przekonuje go jednak „kupiec“ że i on z taką ewentualnością liczyć się umie, a mimo to interes do skutku doprowadzić chce, bo na wypadek, jeżeli w czasie dopełnienia umowy sprzedający z jakiegokolwiek bądź powodu nie dostarczy sprzedanego zboża, będzie można łatwo przemienić pretensyę „kupca“ na pieniądze, biorąc za podstawę ceny targowe z czasu umówionego terminu dostawy. Rzecz prosta, umowa zostaje zawartą i cena sprzedanego zboża zaliczoną. Nie potrzebujemy tu dodawać, że umowa taka, tak jak to było do przewidzenia, tylko wyjątkowo bywała dosłownie wykonywaną, i że z reguły zamiast zboża otrzymywali lichwiarze bądź to po „obrachunku“, ba i też w drodze ugody lub wyroku sądowego zapłatę w gotówce. Z biegiem czasu przywykli włościanie do tego sposobu zasilania się kredytem u „kupców zbożowych“, i żaden z nich już nawet nie zażądał nigdy pożyczki gotówką, lecz odrazu i wprost zaliczki na cenę zboża sprzedać się mającego, bo jak to wielu z nich zeznawało, lichwiarze uhnowscy „taką ustawę zrobili, że już nie pożyczają, ale tylko na zboże dają“.

Wyraz ten „dać“, względnie „brać na zboże“ uzyskał wnet prawo obywatelstwa i żaden włościanin nie użyje go nigdy, jeżeli mówi o istotnej a nie pozornej sprzedaży zboża. Że zaś takie „dawanie na zboże“ przynosiło „dającym“ niesłychane, „biorących“ wprost rujnujące zyski, wynika stąd, że zaliczki wynosiły zazwyczaj co najwyżej połowę najniższych cen targowych, wobec czego gdy termin zapłaty zwykle półroczny ustanawiano, równał się zysk lichwiarza w procentach rocznych wyrażony, w ogólności 200% chociaż częstokroć bywał o wiele wyższy, rzadziej niższy.

Przy sprzedawaniu włościanom zboża na kredyt wymawiali sobie znowu ci sami kupcy zbożowi ceny co najmniej dwa razy tak wysokie, jakie wykazuje starostwo rawskie jako ceny targowe w czasie sprzedaży — za zem i tu zysk lichwiarza jest równie bezmiernie wysoki jak przy zakupywaniu zboża.

W taki sam sposób i z takim samym zyskiem jak zboże, kupowali i sprzedawali lichwiarze bydło i inny dobytek, nabywali także i plony spodziewane, które to umowy wobec nieraz bardzo niskiej ceny i możności zabezpieczenia się od klęski elementarnej niepodobna uważać za tak zwane kontrakty losowe.

Inną pokrywkę dla lichwy stanowiły umowy dzierżawne, mocą których włościanie odstępywali lichwiarzom za czynsz kilkuletni z góry zapłacony, a bajecznie niski, pożytki z gruntów ornych i łąk, przyczem umawiano się, że włościanin wydzierżawiający *(sic!)* ma własnym kosztem grunt uprawić, zorać, zasiać i zebrać, względnie trawę skosić a gotowe ziarno, słomę i siano do stodoły biorącego w drzierżawę pozwozić!

Pozorność takiej umowy przebija już z potwornych a z ustawą cywilną wprost niezgodnych warunków, a uwydatnia się tem bardziej, jeżeli się zważy, że wydzierżawiający bardzo często sami znowu oddzierżawiali co roku od swych dzierżawców arendowane grunta za zapłaceniem oczywiście jak najwyższego czynszu dzierżawnego. Także w formie zadatków, danych na znak pozornie zawartych umów, udzielali lichwiarze pożyczek włościanom.

Nieodzownym skutkiem takiego niegodziwego wyzyskiwania było, że już wielu włościan znalazło się w tem przymusowem położeniu, iż zapomocą pozbycia się części swego gruntu, usiłowali wybrnąć z długów i utrzymać się „przy gruncie“, choć znacznie okrojonym. Grunta takie nabywali z reguły znowu lichwiarze, oczywiście nie na to, aby je zatrzymać i na nich prawidłowo gospodarować, lecz aby je znowu dalej pozbywać ze zyskiem, a przytem cenę kupna kredytować z zastrzeżeniem dalszych przesadnych korzyści — skąd całemu powiatowi za rażało w najbliższej przyszłości niebezpieczeństwo rozwinięcia się lichwiarskiego handlu gruntami. Należy się spodziewać, że niebezpieczeństwo tej ekonomicznej klęski wskutek wkroczenia sądu karnego usunięte zostało.

Wzgląd na znaczną ilość indywiduów w tym powiecie lichwą się trudniących i za to do odpowiedzialności karno-sądowej pociągniętych, nasuwa uwagę, że przecież musiała wytworzyć się z czasem konkurencya, prowadząca znowu do obniżania zysku lichwiarzy, a zatem do tańszego kredytu.

Konkurencyi atoli takiej lichwiarze uhnowscy obawiać się nie potrzebowali, raz dlatego, że każdy z nich miał terytoryalnie dość ograniczony zakres działania, do którego żaden ze współzawodników nie wkraczał z jego szkodą, a powtóre z tego powodu, że żaden z nich nie posiadał jeszcze tak znacznych kapitałów, aby nie znalazł dla nich korzystnej fruktyfikacyi wśród stałego koła odbiorców swoich i klientelę swoją z szkodą innych lichwiarzy potrzebował rozszerzać.

Spodziewać się należy, że przykład skazanych lichwiarzy uhnowskich nietylko powstrzyma im podobnych wyzyskiwaczy w innych powiatach od dalszego karygodnego rujnowania ludności wiejskiej i zmusi ich do uczciwego sposobu zarobkowania, — ale także będzie pouczającą wskazówką dla tych, którzy z położenia swego powołani są do czuwania nad bezpieczeństwem ludności i chronienia jej od karygodnego wyzyskiwania, że w danym wypadku stosować się będą do prawnego zapatrywania sądu karnego na wyż poszczególnione praktyki lichwiarskie, które orzeczeniem najwyższego trybunału, jako sądu kasacyjnego, stwierdzone zostało.

## „Sokół nad Sokoły“.

**Wspomnienie w dniu II. Zlotu Sokołów.**

„Sokołem nad Sokoły“ — nazwał słusznie Jana Dobrzańskiego jeden z mowców, żegnających nad otwartym grobem śmiertelne szczątki tego niezwykłego człowieka, który w dziejach Galicyi niepospolitą odegrał rolę. Jako mąż stanu, literat, publicysta i kierownik sceny narodowej służył kolejno ojczyźnie, nie zapominając przytem o tej wzniosłej zasadzie, że duch zdrowy w zdrowem winien przebywać ciele. I przez lat dwadzieścia z rzędu piórem i czynem pracował dla „Sokoła“, na którego czele wytrwał do zgonu

Jan Dobrzański urodził się w Czarnej, w dawnym obwodzie sanockim. Rodzice jego Stanisław i Magdalena z Saleniewiczów, zaliczali się do ubogiej szlachty zagrodowej, która mimo biedy odznaczała się staropolską fantazyą i hartem nie ugiętym w życiu. Oddany do szkół w Przemyślu, ukończył tamże Dobrzański ówczesną filozofię, oddając się z zamiłowaniem studyom filozoficznym i estetyce. Zdolnym młodzieńcem zajął się jeden z najświatlejszych obywateli, zacny, wicemarszałek Stanów, Tadeusz Chochlik Wasilewski, w którego domu znalazł Dobrzański punkt oparcia za przybyciem do Lwowa w roku 1839. Zapisał się pierwotnie na wydział prawniczy, niebawem wszakże porzucił prawo, zamierzając poświęcić się wyłącznie studyom filozoficznym. Wincenty Pol, zapytany o radę, zalecał mu zapoznanie się z koryfeuszami filozofii, greckiej z Platonem i z Arystotelesem. Rzeczywistość atoli silniej pociągała żywy umysł młodzieńczy od pięknej, lecz mglistej abstrakcyi, gdyż już w listopadzie 1841. roku znalazł się Dobrzański w redakcyi „Gazety lwowskiej“, pozostającej pod kierunkiem Jana Nepomucena Kamińskiego. Jako sprawozdawca „Gazety“ zetknął się wówczas po raz pierwszy Dobrzański z owym światkiem scenicznym, dla którego do zgonu, mimo różnorodnych zajęć, zachował szczere przywiązanie. Ożeniony w r. 1843 z Karoliną Smochowską, córką znakomitego artysty, rzucić musiał niepopłatny zawód dziennikarski i jąć się obowiązków wychowawcy w domu księcia Leona Sapiehy w Krasiczynie przy tegoż synie, Adamie. Pozostawał tamże do roku 1845, to jest do chwili wyjazdu młodego księcia za granicę. Objąwszy za powrotem do Lwowa redakcyę dwutygodnika literackiego, „Dziennika mód paryskich“, wydawanego pod firmą krawca, Tomasza Kulczyckiego, zapewnił w krótkim czasie wydawnictwu temu, chylącemu się do upadku, niebywałą wziętość. „Dziennik“ przeobraził się w pismo tygodniowe, liczba prenumeratorów wzrosła do niezwykłych na owe czasy rozmiarów dzięki energicznemu kierunkowi Dobrzańskiego, który, mimo energicznej cenzury, zdołał pismu swemu nadać wybitną cechę spółczesną. Dzień dziewiętnasty marca 1848 roku wyniósł Dobrzańskiego do szczytu popularności. W redakcyi „Dziennika mód“ podpisywano tłumnie pamiętny adres do tronu, podczas gdy Dobrzański z balkonu tłómaczył treść tego dokumentu tłumom, przepełniającym dzisiejszy plac maryacki. Od tej chwili widziano go nieustannie na czele owego gorączkowego ruchu, który był znamienną cechą tej doby tak pięknej, choć przelotnej. Zawiązanie gwardyi narodowej, swoboda prasy, wreszcie założenie pisma „Rady Narodowej“, wszystkie te zdarzenia znalazły w nim gorliwego, głównego działacza. Dobrzański zdawał się dwoić, troić; bez snu, bez jadła, bez chwili spoczynku, czynnym był od świtu do późnej nocy. Lud nosił go na ręku, jak w owym dniu dwudziestego pierwszego marca, gdy Dobrzański, unoszony przez tłumy wołał: Polska w dawnych swych granicach! i zemdlał z wysilenia.

Jako redaktor *Rady Narodowej*, przekształconej od czerwca t. r. w *Gazetę Narodową*, okazał Dobrzański pierwszorzędne zdolności publicystyczne. Temperament, zapał i wiara w sprawę, której bronił, znakomite odczucie potrzeb chwili, śmiałość i energia w każdem wystąpieniu, mającem na celu obronę swobód przyrzeczonych — zjednały *Gazecie* niezrównaną popularność, a i dziś jeszcze jest ona dla każdego badacza dziejów czterdziestego ósmego roku najważniejszem źródłem, tak pod względem obfitości zawartego w niej materyału, jakości pod względem charakterystyki epoki. Po dniach entuzyazmu, promiennych nadziei, śmiałych wierzeń, nastąpić wszakże miały dnie zwątpienia i goryczy, które snadnie złamaćby mogły każdy inny, mniej hartowny charakter. Jedną z pierwszorzędnych ofiar reakcyi, jaka u nas zapanowała w listopadzie 1848 roku, był Dobrzański. Mimo szlacheckiego pochodzenia, uwalniającego podówczas od służby wojskowej, porwano go w kamasze i przeznaczono do tak zwanych karnych batalionów. Interpelacye, wniesione w tej sprawie w Izbie sejmowej, jak niemniej prośby żony, która w Ołomuńcu, u cesarskiego dworu błagała o łaskę dla męża i ojca swych dzieci, nie odniosły żadnego skutku. Odesłano Dobrzańskiego do twierdzy Josephstadzkiej, dokąd też pospieszyła za nim wierna małżonka, zaopatrzona przez ministra wojny, Cordona, w list polecający do komendanta fortecy. Ale brutalny żołdak, lubo piastujący rangę feldmarszałka, przyjął biedną kobietę temi słowy: „Mąż pani jest redaktorem, jako taki powinienby wisieć oddawna. Był on także we Wiedniu, jest więc jednym z morderców Latoura. Pani nie jesteś szlachcianką, ale prostą żołnierską żoną; jesteś Polką, a zatem intrygantką. Przybywasz pani z Kromieryża bez paszportu, jesteś więc włóczęgą i nie masz prawa żądać czegokolwiek...“

Mimo to dzielna kobieta nie odstąpiła męża w tych dniach smutnych i razem z nim powróciła do kraju w roku 1850. Zmarła w dniu dwudziestego stycznia 1867 roku. Po trzyletniej przymusowej bezczynności, założył Dobrzański w roku 1854 pismo belletrystyczne *Nowiny*, które w dwa lata później przyjęło nazwę *Dziennika literackiego*. Na czele tego pisma, cieszącego się w swoim czasie wielką poczytnością, pozostał Dobrzański do roku 1865, jakkolwiek już od roku 1863 objął główny kierunek wskrzeszonej ponownie *Gazety Narodowej*.

Przez lat dwadzieścia i dwa, to jest do lutego 1885 roku spełniał Dobrzański obowiązki redaktora *Gazety*, która przez czas długi była jedynym i przeważnym wyrazem opinii naszego kraju, a zawsze starała się służyć szczerze i uczciwie sprawie narodowej, nie zaś koteryom lub osobistym ambicyom.

Konsekwentny, wytrwały w przeprowadzeniu raz powziętej myśli, nie wiążący się przemijającymi sojuszami dla spraw drobnostkowych, łamał Dobrzański swą żelazną energią, nietylko wszelkie przeszkody, stojące mu na drodze do zamierzonego celu, ale i licznych przeciwników, na których brak nigdy nie mógł się uskarżać zarówno jako dziennikarz i jako człowiek. Był czas, gdy Dobrzański „robił“ posłów i namiestników w Galicyi — a żadna sprawa publiczna nie obyła się bez jego współdziałania, pełnego energii i poświęcenia. Obok zajęć publicystycznych, teatr zajmował żywo uwagę Dobrzańskiego. Jego przeważną zasługą było wyrugowanie teatru niemieckiego ze Lwowa, pożerającego dochody fundacyi skarbkowskiej, przeznaczone na utrzymanie staroów i sierót w zakładzie drohowyzkim. Począwszy od dnia czternastego września 1870 r., widniał w *Gazecie Narodowej* na czele kroniki napis: Precz z teatrem niemieckim! Tu też pojawiła się pierwsza odezwa, wzywająca publiczność polską do stronienia od teatru niemieckiego. Tu podnosiły się nieustannie głosy, wzywające członków naszej delegacyi w Wiedniu, by starali się przyspieszyć zniesienie przywileju. Nie obcym też był Dobrzański myśli założenia „Towarzystwa przyjaciół sceny“ i szkoły dramatycznej we Lwowie, zaś teatr tutejszy pod jego dyrekcyą w latach od 1875 do 1880 najświetniejsze święcił tryumfy.

Człowiek tak gorliwie pracujący na niwie życia publicznego, nie mógł przeoczyć tak ważnego zadania, jakie w lat kilka po styczniowej rewolucyi, garstka młodzieży akademickiej wypisała na swym sztandarze. Była niem myśl zawiązania „Sokoła“, mająca na celu wykształcenia młodego pokolenia. Jakkolwiek w pierwszej chwili w gronie założycieli „Sokoła“ nie zażywał Dobrzański szczególniejszego miru, jednakowoż od samego początku zajął się z właściwą sobie energią losami młodziuchnej instytucyi. Jego podpis widnieje na podaniu o potwierdzenie statutów towarzystwa do władz rządowych wystosowanem, a wybrany w dniu szóstego kwietnia 1867 r. członkiem wydziału i dyrektorem „Sokoła“, służył mu czynem i piórem. Prócz częstych artykułów w *Gazecie*, wyjaśniających cele i zadania towarzystwa, jego dziełem była owa żywotność, ruchliwość, jaką odznaczał się „Sokół“ w pierwszych, trudnych czasach swego istnienia.

Mimo różnorodnych zajęć publicystycznych, znalazł Dobrzański dość czasu na urządzenie wycieczek do Krakowa i w Tatry, budzących w szerszych kołach publiczności zainteresowanie się „Sokołem“. Jego dziełem była też pierwsza petycya o subwencyę sejmową, uwieńczona w r. 1867 pomyślnym rezultatem i z pod jego to pióra wyszedł w roku następnym regulamin dla straży ochotniczej „Sokoła“, która do roku 1873 tworzyła część integralną tego stowarzyszenia. Wybrany w czerwcu 1870 roku zastępcą prezesa, dźwigać musiał na swych barkach cały ciężar odpowiedzialności za losy towarzystwa, które przechodziło właśnie okres groźnego przesilenia finansowego, spowodowanego rozterkami wewnętrznemi i współzawodnictwem z prywatnemi zakładami gimnastycznymi. Niezrażony chwilową stagnacyą w rozwoju „Sokoła“, podtrzymywał go Dobrzański wytrwałą pracą i wpływami swymi jako publicysta, wreszcie ofiarami materyalnemi z własnej kieszeni. Słusznie więc wynagrodzono w czerwcu 1871 r. niestrudzonego pracownika godnością prezesa towarzystwa, spoczywającą w jego ręku aż do zgonu. Nie zrażony ani apatyą, jaka w latach następnych zdawała się zakorzeniać w łonie towarzystwa, ani niechętnymi głosami w pewnej części prasy, która swe urazy wobec jego

# Powód zaburzeń

## w Stanach Zjednoczonych.

Lwów d. 13. lipca.

Wczoraj donosiliśmy, że wielki mistrz „rycerzy pracy“ (związku robotników) zarządził strejk powszechny, że w dniu 11 bm. strejkowało przeszło milion robotników, i że strejk ma potrwać aż do uregulowania żądań robotników pullmanowskich. Ta ostatnia wiadomość wyświeca sprawę, jakkolwiek nie ogółem, ale tak jak się w dzisiejszej chwili przedstawia.

Już w roku 1877 miało miejsce w Stanach Zjednoczonych — które jak powstały, tak też rozwijają się inaczej niż państwa europejskie — gwałtowne przerywanie ruchu kolejowego, jakie dzisiaj właśnie tam widzimy. Niezmierzone obszary preryj (stepów) w zachodnich stronach Stanów Zjednoczonych rząd centralny w Waszyngtonie rozdarował w znacznej części między osadników, i tak powstało mnóstwo ferm (chutorów). Osady te tworząc zrazu terytorya (bez praw zupełnej autonomii) urosły z czasem, przez przybywanie nowych osadników, aż nabyły prawa stanów, tj. prowincyj zupełnie autonomicznych. Rząd rozdający ziemię pomyślał oraz o danie fermerom możliwości zbytu płodów rolniczych przez to, że olbrzymie obszary darowywał tworzącym się w tych stronach towarzystwom kolei żelaznych. Koleje zbudowano; grunta, których one same nie potrzebowały, sprzedawano za bezcen, dla nasycenia łakomych akcyonaryuszów kolejowych. Ale akcyonaryusze jeszcze się czuli głodnymi — tak więc zaprowadzono wysokie taryfy kolejowe i to z czasem tak wysokie, że fermerzy zboża swego sprzedać nie byli w stanie. Fermerzy przeto pod mianem „grangerów“ potworzyli związki, napadali na pociągi kolejowe, zmuszali je rewolwerami do zatrzymania, wyrzucali towary z wagonów wraz z pasażerami. Towarzystwa kolejowe ujrzały się zmuszonemi zniszczyć taryfy swoje.

I dzisiaj objawia się przeciwieństwo jednej klasy społeczeństwa przeciw towarzystwom kolejowym, ale nie jest ono powodem bezpośrednim. Powód ten leży owszem w postępowaniu wielkiego fabrykanta wagonów, Pullmana, który swemi wykwintnemi wagonami zaprowadził osobne pociągi, nienależące do rozkładu jazdy danej kolei. Jak ziemię, tak też pracę wyzyskują w Stanach Zjednoczonych iście po rabusiowsku, bez względu czy to robotnik biały, czy „kolorowy“ (murzyn lub mulat), czy żółty (Chińczyk). Pullman nabywa od towarzystw kolejowych tylko prawo jazdy, a pociągi sam sobie ze swoich wagonów osobowych składa — do służby zaś nie przyjmuje „białych“, tylko „kolorowych“, którym też żadnej płacy nie daje — muszą oni zadowalniać się tryngieldami pasażerów.

„Biały“ personal kolejowy pozostaje przeto bez chleba, i szuka ratunku za pomocą przerywania ruchu kolejowego. Do tego żywiołu burzliwego przyłączyły się liczne masy robotników, którzy wskutek szalonej taryfy cłowej, nosącej miano autora swego, Mac Kinleya, postradali zajęcie. Wytworzonej w ten sposób armii bezrobów dają fundusze posiadacze kopalń srebra, tłumaczący robotnikom, że dopomódz im zdoła tylko tani pieniądz, tj. srebrny.

Niniejszy ruch robotniczy w Stanach Zjednoczonych nie jest więc na wzór europejski, rokoszem proletaryatu i dlatego niezawisłe od rządu centralnego władze niektórych stanów wspierają pośrednio rokoszan i ludność z nimi sympatyzuje, naturalnie, z wyjątkiem tych miast, jak Chicago, które na głód przez odcięcie dowozu żywności są narażone i wszelkie siły policyjne wytężać muszą, aby rokoszanie wodociągów nie przecięli.

W ogóle robotnicy Stanów Zjednoczonych nie trzymają się żadnych teoryi, jak niemieccy konfuzyjnej doktryny Marxa. Zwolenników tej doktryny jest mało nawet we Francyi, chociaż tam jeden z krewnych Marxa do wodzirejów robotniczych należy, a i te francuskie żywioły marxowskie byłyby przez ortodoksów niemieckich uważane za heretyków.

A już zgoła w Anglii robotnicy pomiatając wszelką teoryą, pilnują tylko swoich interesów praktycznych. Jedno tylko hasło Marxa przyjęły wszystkie partye rewolucyjno-robotnicze, a to: „Proletaryusze wszelkich krajów, łączcie się!“ Hasło to jaśnieje na ścianach każdego kongresu robotniczego, ale jednakowoż w praktyce i tu się okazuje, że łatwiej gadać nić robić.

Jak w Anglii, tak też w Stanach Zjednoczonych pojawy socyalne nic wspólnego nie mają z doktrynami Marxa, mimo gorliwej tam propagandy jego wysłanników niemieckich. Stany Zjednoczone są społeczeństwem, które jeszcze nie wytworzyło państwa, które dopiero do niedoskonałych zaczątków onego doszło. Tak to bywa zawsze, ilekroć jakaś gromada osadników zbierze się na ziemi jeszcze nietykanej. Społeczeństwo to nie rozrasta się od jakiegoś ogniska, ani go też nie potrzebuje. Osadnicy rozbiegają się naokół, gdzie tylko przyrodę wyzyskać można.

Tak więc wytwarza się tam gospodarka bez planu, rabusiowska dla jak najprędszego a najobfitszego wyzysku. Skutek nie może być inny, jak tylko ten, że rabusiowskie to gospodarstwo, zanim jeszcze co do siły i przestrzeni do najwyższego doszło stopnia, już wywołuje walkę przeróżnych kół, z których każde bezwzględnie swojej tylko pilnuje korzyści. Tak było i w Polsce na kresach. Tylko, że jeszcze nie było w dziejach przykładu, iżby tak olbrzymie obszary bez żadnej prawie przeszkody zająć było można, jak w Stanach Zjedn., i żadni jeszcze rabusie nie mieli do dyspozycyi tak olbrzymich narzędzi, jakie nowoczesna technika nastręcza.

# Zjazd byłych słuchaczy

## akademii technicznej.

Wieczorem 12 bm. w sali Frohsinu odbył się wielki komers uczestników zjazdu b. słuchaczy akademii technicznej we Lwowie. Do stołów zasiadło sto kilkadziesiąt osób. Miejsca honorowe zajęli: ks. prof. Eustachy Skrochowski, rektor dr. Placyd Dziwiński i p. Mieczysław Darowski. Prezesem komersu wybrany został jednogłośnie ongi prezes „Bratniej pomocy“ p. Mieczysław Darowski.

Po zagajeniu przez przewodniczącego, zaproponował p. Polakiewicz, aby każdy z uczestników opowiedział jakiś ważniejszy epizod ze swego życia.

W myśl propozycyi tej zabrał głos p. inż. Feldstein i przemówienie swe osnuł na tle tych sympatycznych węzłów, jakie go łączyły w czasach akademickich ze wszystkimi kolegami. Młodzież była wówczas jednomyślną prawdziwie i wytrwała w zamierzonych przedsięwzięciach. Mowca wnosi też toast na cześć tego koleżeństwa lat dawnych.

Arch. Ramułt opowiada epizod z czasów uroczystości tz. Józefińskich i toastował na cześć braci Rusinów.

P. Ulmer przypomina r. 1873, który sprowadził cztery jędze: głód, cholerę, krach i nędzę i nawiązując swe przemówienie do tych czasów z przed lat 20, poświęca wspomnienie śp. prof. Żmurce i wnosi toast na cześć tego węzła, który splata przeszłość z teraźniejszością.

O godz. 10. wiecz. pojawił się na sali dyr. Marchwicki, owacyjnie przyjmowany przez zebranych techników.

Z kolei ks. prof. Skrochowski w pięknej mowie podnosił hasła miłości chrześcijańskiej i wniósł toast na cześć prawdy, miłości i ich córy wolności.

Technik p. Żeleński wita dyr. Marchwickiego i podnosi jego zasługi około rozwoju lwowskiej politechniki położone.

P. Cechak toastował na cześć uczestników powstania z r. 1863, prof. Jegermann opowiadał epizody z czasów przedkonstytucyjnych a dyr. Marchwicki pił za zdrowie młodzieży politechnicznej. Następnie toastował jeszcze inż. Ramułt na cześć rektora Dziwińskiego, p. Feldstein na cześć reprezentacyi m. Lwowa w ręce jej wiceprezydenta p. Marchwickiego, rektor Dziwiński imieniem starszych techników wzniósł zdrowie dyr. Marchwickiego p. Mischka pił na cześć żon i matek polskich, wreszcie p. Ulmer wniósł staropolskie „kochajmy się“.

Mały dysonans wśród uczty wywołało pzzemówienie p. Łączkowskiego, technika z Karlsruhe, który usiłował się, niefortunnie nastroić na nutę opozycyjną, przygłuszone jednak ostrą odprawą kilku mowców.

P. Ruebenbauer odczytał telegramy nadeszłe od inż. Prągłowskiego z N. Miasta, naczelnika stacyi Niżniów p. Błońskiego, starszego geometry z Łańcuta p. Zaklińskiego i inżyniera W. Steczkowskiego z Krakowa.

Na zakończenie uwiadomił p. Ruebenbauer, prezes „Bratniej pomocy“, że jeden z kolegów, p. Fr. Deyczakowski ofiarował się od dnia 1 października rb. składać kwotę roczną 180 zł. na ręce wydziału Towarzystwa, tytułem raty mającego powstać stypendyum im. Edmunda Deyczakowskiego. Szlachetnemu ofiarodawcy, obecnemu na komersie, wyprawiono gorącą owacyę.

O północy, już po burzy, która przez czas krótki nad Lwowem szalała, rozeszli się uczestnicy komersu, odnosząc z serdecznego i koleżeńskiego zebrania jak najmilsze wrażenie.

Uczestnicy wczorajszego zjazdu zwiedzali bardzo szczegółowo wystawę, oprowadzani po pawilonie sztuki przez doskonałego jej znawcę ks. prof. Skrochowskiego. Urządzenie fontanny świetlnej pokazywał pp. technikom inżynier Krzyżik.

# KRONIKA.

## Raptularz lwowski.

**Sobota dnia 14. lipca.**

O godzinie 8 rano w kościele katedralnym rz. kat. i w cerkwi g. k. Uspenia uroczyste nabożeństwo na intencyę jubileuszowego zjazdu pedagogicznego.

O godzinie 8½ rano zebranie się delegatów związku sokolego w sali „Sokoła“.

O godzinie 9 nabożeństwo w kościele katedralnym na intencyę zjazdu Sokołów.

O godzinie 9 rano pierwsze posiedzenie zjazdu pedagogów w wielkiej sali ratuszowej

O godzinie 10 rano powitanie uczestników zlotu Sokołów i delegatów w sali „Sokoła“.

O godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów na intencyę zjazdu Towarzystwa Szkoły ludowej.

O godzinie 10 rano popis w zakładzie głuchoniemych.

O godzinie 10½ publiczne posiedzenie delegatów związku sokolskiego w wielkiej sali „Sokoła“.

O godzinie 11 rano walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły ludowej w sali Frohsinnu.

O godzinie 2 popołudniu drugie posiedzenie zjazdu pedagogów w hali koncertowej na wystawie.

O godzinie 3. popołudniu próba ćwiczeń maczugami na boisku wystawowem.

O godzinie 4 popołudniu posiedzenia komisyi wybranych przez walne zgromadzenie Towarzystwa szkoły ludowej.

O godzinie 5. popołudniu pierwsze ćwiczenia Sokołów na boisku wystawowem.

Wieczorem wspólne uczty uczestników zjazdów tow. pedagogicznego i tow. Szkoły ludowej na placu wystawy.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

**Przewodnik po Lwowie**: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte codzien. z wyjątkiem czwartków od g. 10 rano do 3 popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od g. 9 — 3 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4) otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 2a. II p.) — Historyczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

**Widowiska w mieście.** Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od g dziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). „Rzym“ (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr Skarbkowski: Przedstawienie uroczyste na cześć „Skołów“ o godz. 7½ wiecz. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

**Widowiska na wystawie** „Bitwa Racławicka“ (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). —Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — Akwaryum — Fontana świetlna od g. 9½ wiecz. — Kolej napowietrzna. — Fonograf Edisona. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. od godziny piątej 35 ct.).

*Lwów dnia 13. lipca.*

**Zapiski osobiste.** Namiestnik hr. Badeni wyjechał do Buska, gdzie zabawi do 16. sierpnia.

Poseł Adam Asnyk przybył dziś rano do Lwowa.

**Bawi** w mieście naszem p. Stefan Cegielski, wiceprezes Koła posłów polskich w Berlinie. Na cześć zacnego gościa ma odbyć się 15. bm. uczta, na którą otrzymają zaproszenia posłowie nasi do sjemu i Rady państwa, dziennikarze i kilku większych przemysłowców. Szan. wiceprezes berlińskiego Koła posłów polskich przyjął gościnne zaproszenie pp. Bobrzyńskich i u nich zamieszkał.

**Z kolei.** Prezydent dr. Biliński kończy dziś objażdżkę inspekcyjną galicyjskich kolei państwowych. Dyrektor lwowskiej dyrekcyi p. Deyma powrócił z inspekcyi linii Przemyśl-Rzeszów, przydzielonej od 1 bm. do lwowskiej dyrekcyi.

**Promocye.** P. Franciszek Jaglarz, rodem z Bieżanowa, otrzymał stopień doktora praw, p. Franciszek Steier, rodem z Przemyśla, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich na uniwersytecie krakowskim.

**Konkurs** na posadę werkmistrza dla praktycznej nauki stolarstwa w szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi z płacą 720 złr. rozpisało namiestnictwo. Termin wnoszenia podań do 10. sierpnia.

**W kraj. wyższej szkole rolniczej** w Dublanach, złożyli egzamin z rolnictwa, hodowli, administracyi, uczniowie III. roku Ryszard Bielawski Kazimierz Higersberger, Władysław Hulewicz, Bronisław Michalewski, antoni Koczorowski, Stefan Marczewski, Kazimierz Polański, Henryk Baehr, Jarosław Dal-Froszo, Władysław Jeleńkowski, Stanisław Jełowicki, Roman Kamiński, Zygmunt Łabęcki i Julian Sołomowicz.

W d. 7 bm. przystąpił p. Kazimierz Higersberger po złożeniu ustnego egzaminu głównego i przedłożeniu pisemnego wypracowania (projektu reorganizacyi gospodarstwa), przyjętego przez komisyę egzaminacyjną, do publicznej obrony tego projektu w obecności wszystkich członków ciała nauczycielskiego. Po przeprowadzonej obronie uzyskał p. Higersberger świadectwo z ukończonych nauk (dyplom na samodzielnego gospodarza) ze stopniem celnjącym. W dniu 10 lipca przystąpił do obrony pisemnego wypracowania p. Władysław Jeleńkowski i uzyskał świadectwo z ukończonych nauk (dyplom na samodzielnego gospodarza) ze stopniem dobrym.

**Zjazd** b. uczniów gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości w czerwcu r. 1879, a więc piętnaście lat temu, przypada na dzień dzisiejszy. Program zjazdu obejmuje: dziś zebranie powitalne w restauracyi Zogellmana na wystawie, jutro zaś po nabożeństwie wspólne fotografowanie się i bankiet na placu wystawy.

**Rok szkolny** został wczoraj zakończony w tutejszych szkołach uroczystemi nabożeństwami i rozdaniem świadectw. W gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie z uroczystością tą połączono uroczystość wręczenia krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa zast dyrektora tegoż gimnazyum, dr. Ludwikowi Kubali. Przybył na nią wicewiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Michał Bobrzyński i radca szkolny, Mieczysław Zaleski. Rozpoczęło ją nabożeństwo w obszernej auli zakładu, w której zgromadzili się profesorowie gimnazyum i cała młodzież szkolna a po mszy św. i odśpiewaniu przez chór młodzieży „Te Deum“ przemówił wiceprezydent Bobrzyński na temat zakończenia roku szkolnego poczem zaznaczywszy, że w gronie profesorów gimnazyum Franciszka Józefa zasiada dr. Ludwik Kubala którego imię naukowe zdobyło sobie szeroki i słuszny rozgłos w całem społeczeństwie naszem, rzekł dalej „profesor Ludwik Kubala obok swoich zajęć nauczycielskich znalazł dość sił i czasu, ażeby z całym zapałem oddać się pracy umiejętnej na polu dziejopisarstwa. Poważna krytyka naukowa przyznała mu zasługę, że on pierwszy na podstawie studyów źródłowych odsłonił nam historyę Polski z połowy XVII wieku i znajomość jej mnóstwem szczegółów i spostrzeżeń wzbogacił. Ogół społeczeństwa ocenił go jako pisarza, który skrzętność swych badań umiał połączyć z barwnością stylu i pięknem obrazowaniem historycznych zdarzeń i postaci. Młodzież w jego szkicach historycznych znalazła lekturę, która ją zarówno pociąga jak kształci. Zasługi te profesora Kubali znalazły też wyraz w odznaczeniu, którego mu obecnie udzielił monarcha“. Po przyjęciu orderu, prof. dr. Kubala odpowiedział w podziękę słów kilka.

**Wielkie zaniepokojenie** wśród publiczności lwowskiej i właścicieli wil w Brzuchowicach wywołała pogłoska o zamierzonem zniesieniu pociągu spacerowego ze Lwowa do Brzuchowiec. Jest to jedyne a ulubione miejsce wycieczek publiczności lwowskiej, nadzwyczaj pożądane, szczególnie dla osób zawodowem zajęciem zmuszonych pozostawać przez całe lato we Lwowie. Sądzimy, że zniesienie tego pociągu, zwłaszcza wśród lata, gdy wiele rodzin licząc na dogodną komunikacyę ze Lwowem, bądź już wyjechało do Brzuchowic bądź pozamawiało sobie tam pomieszkania, nie nastąpi. Mała frekwencya osób jeżdżących dotąd tym pociągiem jest naturalną wobec dotychczasowej słoty i nie powinna powodować miarodawczych czynników do wykonania tego fatalnego projektu.

*(G)* **Wagon tramwaju elektrycznego nr. 1** uznany przez komisyę za znakomicie wykończony, dostał się wczoraj na wystawę tylko przy pomocy... sznura.

**Ulewa** szalała wczoraj raz o ½10 wieczorem, a następnie powtórzyła się o godz. ¼11. Grzmoty, błyskawice i pioruny następywały jedne po drugich, a z niebiosiało, jakby w czasie oberwania się chmury. Ulewa wczorajsza była groźniejszą od swych poprzedniczek, z któremi niestety mieliśmy tyle sposobności tego roku i tak dobrze się zapoznać.

Piorun uderzył wczoraj 4 razy w gmach kasy oszczędności, w studnię przy placu Smolki i w budynek stacyi centralnej tramwaya elektrycznego, który o północy osłonięty był mgławicą sinego koloru. Żadnych uszkodzeń jednak piorun nie wyrządził. Dla zapobieżenia ewentualnym niebezpieczeństwom zarząd tramwaju wstrzymał w czasie wczorajszej burzy bieg wozów na kwadrans. W nocy odbyła się rewizya drutów na całej linii, która nie wykazała żadnych uszkodzeń. Dziś od wczesnego ranku zajaśniała prześliczna pogoda, uśmiechając się wdzięcznie na powitanie naszych gości: pedagogów i Sokołów.

**Cholera.** Urzędowy *Wiener Abendblatt* donosi, że starosta z Zaleszczyk nadesłał wczoraj telegraficzny raport, iż 9 bm. zaszło tam 9 wypadków cholery, następnego dnia tj. 10 bm. zachorowało 15 osób, z tego umarło 9; w Zaleszczykach starych zachorowały 4 osoby, jedna zmarła. Wobec tych mnożących się wypadków i ze względu na to, że i w dwóch innych gminach pojawiły się wypadki cholery, ogłoszono kontumacyę tego powiatu w myśl internacyonalnej konwencyi drezdeńskiej.

W powiecie Borszczowskim, w Uściu biskupiem wydarzyły się 2 wypadki cholery, zaś w Husiatyńskim w gminie Horodnica jeden wypadek; w Kociubińczykach jedna osoba wyzdrowiała. Wiadomość o wypadku cholery w gminie Bieńczyce pow. krakowskiego jest nieprawdziwą.

Z Krakowa telegrafują nam dziś 13 bm. rano: Wczoraj stwierdzili lekarze dr. Schaiter i dr. Schwarz wypadek sporadyczny cholery w Krakowie przy placu Bernardyńskim u zarobnika, przybyłego podobno z Królestwa Polskiego, Tadeusza Chorążego, który zmarł w kilkanaście godzin. Zarządzono środki ostrożności, jak również izolowano mieszkańców domu, wktórym zaszedł wypadek.

**Z placu wystawy.** W dzień przeważa obecnie na placu wystawy wiejska publiczność, przybyła do miasta już to celem zabrania swych najdroższych po zakończeniu roku szkolnego, już to udająca się do miejsc kąpielowych dla poratowania zdrowia. Wieczorem natomiast Lwowianie szczelnie zapełniają pawilon Drehera, Szkowrona, a po części i Baczyńskiego, skrzętnie podnosząc każdy nowy efekt fontany świetlnej. Wczoraj było tak samo, z tą tylko odmianą, że gromadzące się na nieboskłonie ciężkie, ołowiane chmury, znaczną część publiczności już przed godziną 9 wieczorem wygnały z placu wystawowego. W pół godziny później lunął deszcz jakby z cebra, a weranda u Drehera przemieniła się w tramwaj elektryczny: deptano sobie wzajemnie po nogach a niebezpieczeństwo groziło wprawdzie nie życiu ludzkiemu ale odzieniu, nie od elektryki ale od sosów. Po godz. 10, gdy deszcz ustał na chwilę, plac wystawy opróżnił się zupełnie, a natomiast przed bramą wystawową ciśnięto się do tramwajów.

**Drobiazgi wystawowe.** Sekretarz stanu Reissig w imieniu węgierskiego ministerstwa handlu nadesłał na ręce Adama ks. Sapiehy, jako prezesa komitetu wystawy. pismo datowane d. 3 bm., w którem wyraża podziękowanie za opiekę i poparcie, udzielone oddziałowi węgierskiego (w międzynarodowym dziale maszyn) na naszej wystawie.

Katalog pawilonu Wydziału krajowego, tj. szkół zawodowych i przemysłu domowego został oddzielnie wydany i oprócz szczegółowego wymienienia okazów grupami wedle szkół i miejscowości pochodzenia, mieści w sobie ustęp, dający pogląd na powstanie i zakres działania komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, oraz tabele statystyczne o stanie szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych

Termin do nadsyłania zgłoszeń na czasową wystawę drobiu, królików i ptactwa ozdobnego, przydłuża się do dnia 1 sierpnia. Jak wiadomo, wystawa ta czasowa odbyć się ma we wrześniu. Pożądanem jest, ażeby obesłanie ze względu na ważność tej gałęzi gospodarstwa domowego było jak najliczniejsze.

**Wycieczki na wystawę.** W Gorlicach pod przewodnictwem starosty p. Jana Czeżowskiego, jako przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej zawiązał się komitet mający na celu wysłanie w pierwszych dniach sierpnia na wystawę lwowską 200 do 300 starszej młodzieży szkolnej. Na posiedzeniu komitetu subskrybowano 600 zł. Jako koszt wysłania jednego dziecka przyjęto kwotę 6 zł. 50 ct. — celem zebrania więc reszty sumy potrzebnej na tę wycieczkę wydano do duchowieństwa i obywatelstwa odezwę. Do komitetu należą pp.: Woj. Biechoński, J. Ciejka, ks. Kraus, Ludwik Łaski, Stef Meus, Edw. Miłkowski, Józef Rakucki, Walery Rogoski, Adam Skrzyński, ks. Żabicki i Jakób Aleksandrowicz.

**Na wystawę.** Rada miejska czerniowiecka na ostatniem, poufnem posiedzeniu, postanowiła urządzić wycieczkę *in corpore* na lwowską wystawę.

**Zlot sokoli.** Rozkład pociągów nadzwyczajnych przeznaczonych do przewiezienia uczestników zjazdu „Sokołów“ jest następujący: z Czerniowiec d. 13. lipca odjazd 1 g. po poł. przyjazd do Lwowa 9 g. 49 m wieczorem; z Tarnopola d. 14 lipca odjazd 3 g. 45 m. rano, przyjazd do Lwowa (Podzamcze) 7 g. 12 m. rano; z Krakowa d. 13 lipca odjazd 7 g. 20 m. rano, przyjazd do Lwowa 5 g. m. 31 po poł.

**Oburzająca lekkomyślność.** Wczoraj przy ul. 3 go Maja przypatrywano się mularzom, którzy zajęci odnawianiem fasady dawnej Kasy oszczędności chodzili po gzymcie na dachu trzeciego piętra bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Istnieją przecież przepisy policyjne dla majstrów i przedsiębiorców, których ścisłego przestrzegania powinny odnośne władze pilnować.

**Przygotowania** do przyjęcia Sokołów. W piątek dnia 13. bm. o godzinie 4 po południu zbiorą się druhowie w ubiorach sokolich w gmachu Towarzystwa, celem udania się na dworzec kolejowy, W sobotę dnia 17. bm. zbiorą się druhowie o godzinie 7½ zrana na dworcu Podzawcze.

**Wycieczka lekarzy i przyrodników polskich.** W piątek d. 27 bm. odbędzie się wielka wycieczka lekarzy i przyrodników polskich w Karpaty stryjskie, która będzie zakończeniem zjazdu. Przygotowaniem do tej wycieczki zajęli się dr. Dunikowski i dr. Zuber, co jest rękojmią udania się jej, gdyż obu tym panom nie można przecie odmówić rutyny w podróżowaniu. Z urozmaiconego programu, do którego uświetnienia przyczyniła się uprzejmość i usłużność właściciela państwa skolskiego p. Schmidta, wyjmujemy następujące daty: Odjazd ze Lwowa osobnym pociągiem o 6½ rano, przyjazd do Skolego o 9½; następnie drugie śniadanie w lesie świerkowym nad Oporem w Demni górnej. Odjazd wozami z Demni o godzinie 10½; zwidzanie romantycznej doliny Oporu aż do światosławia. Stąd dolina Orawy do Korostowa, skąd mała dwa kilometry wyprawa pieszo (dla słabszych uczestników wozami) dziką doliną Butywli pomiędzy stromymi i lesistymi pasmami korczanek i Perekopu. Tutaj uczestnicy tej wycieczki, przeważnie mieszkańce niżu, będą mieli sposobność podziwiać dziewicze, odwieczne lasy karpackie, zachwycać się florą polan i studyować urządzenia wąskotorowej górskiej kolei, jarów, ryz wodnych itp. Po powrocie do Demni kąpiel w Oporze, zwiedzanie olbrzymiego tartaku, leśnego ogrodu doświadczalnego, urządzenia wąsko-torowej kolei i t. p. O godzinie 4 po południu bankiet w lesie jodłowym w wielkiej krytej hali, poczem tańce przy dźwiękach muzyki, która towarzyszy wycieczkowcom przez cały czas. Odjazd ze Skolego o 9 wieczór, przyjazd do Lwowa o 12. Ponieważ liczba uczestników tej prześlicznej wycieczki jest ograniczona do 120, przeto członkowie zjazdu raczą się zgłaszać jak najwcześniej do prezydyum zjazdu tj. do dr. Dunikowskiego lub dr. Merunowicza, albo też do kierownika wycieczki dr. Zubera (uniwersytet). Dodać wreszcie należy, że wycieczka odbędzie się nawet w razie deszczu, jakkolwiek program jej ulegnie pewnej zmianie.

**W uznaniu** za dane wskazówki, energiczne poszukiwania i umiejętne śledzenie sprawcy kradzieży 24 800 zł. na szkodę tarnopolskiej Kasy oszczędności w r. 1891 dokonanej, udzieliła taż Kasa p. Skulskiemu, inspektorowi policyi miejskiej remuneracyi w kwocie 300 zł., Tekli Glas, która dopomogła swemi zeznaniami do wyśledzenia złoczyńcy 250 zł., kapralowi policyi Samborskiemu 75 zł., klucznikowi w aresztach sądowych 50 zł. i wreszcie dyetaryuszowi, który był protokolantem przy owem dochodzeniu sądowem 25 zł.

**Z Zakopanego** piszą: Dzięki Bogu, od kilku dni, coraz to łaskawsze uśmiechy słońca, rozweseliły oblicze naszych gór; niebieskie upusty przymknęły się cokolwiek, a sfery wyższe darzą czasami spragnionych letników i turystów nawet całodzienną pogodą, za czem idzie, że i zjazd gości się wzmaga. Z pomiędzy znanych osobistości bawią w Zakopanem: dr. Franciszek Smolka, dr. Chmielowski, Henryk Sienkiewicz, członek Wydziału kraj., F. Jędrzejowicz, prof. dr. Ignacy Baranowski, prof. dr. Florkiewicz, St. Niedzielski, konsul br. Lesser, dr. Trzebicki, prof. W. Gerson itp. Lista gości dosięga do 1000. Tego roku praktykują w Zakopanem drowie: Chwistek, Buzdygan, Chramiec, Piasecki i Eljasz. W parku, na „Antałówce“, otworzył tamtejszy obywatel, p. F. Pawlica, dla wygody gości kawiarnię i mleczarnię.

**Bal dworski** odbył się d. 5. bm. w pałacu Buckingham, na uczczenie urodzin syna ks. Yorku. Dekoracya sali była wspaniała, w barwach przeważnie różowych i białych, są to bowiem ulubiony kolory młodej matki. W toaletach przeważyły także te dwa odcienia. Księżna Beatrycza, córka królowej Wiktoryi, miała na sobie suknię białą atłasową, haftowaną złotem w deseń grecki: stanik i przód sukni pokryty był siatką złotą. Szyja, głowa, ramiona, całe usiane brylantami koronnemi. Księżna Westminsteru wystąpiła w toalecie perłowej jedwabnej z ozdobami ze srebrnych blaszek, cały stanik był niemi pokryty i wyglądał jak pancerz. Margrabina Londonderry miała suknię z żółtej brokateli, której jedyną a wspaniałą ozdobę stanowiły naszyte na staniku i przodzie brylanty i turkusy. Skromną też wytworną toaletą zwracała uwagę młodziutka Amerykanka; suknia różowa gazowa, z bertą ze świeżych fiołków parmeńskich, na spódnicy dwa pasy z tegż wonnego kwiecia.

**Kura znosząca złote jaja** z dziedziny bajki przeszła w rzeczywistość. Pewien fermer, Mac Conville, zamieszkujący Butte City w Montana (Stany Zjednoczone półn. Am.) doznał niedawno miłej niespodzianki. Zarżnąwszy kurę, przy oprawianiu jej znalazł w wolu drobny złoty plasek. Spostrzegłszy to, pozarzynał wszystkie swe kury w liczbie trzydziestu i z każdej wydobył pewną ilość złota na ogólną sumę 387 dol, to jest po dwanaście dolarów od kury. Zdobycz swą sprzedał bankowi rządowemu w Butte City; nabył znowu 50 kur i puścił je na złotodajne pola. Po tygodniu zarznął jedną i z wola jej wydobył złota za trzy dolary. To też nie ustaje w hodowli drobiu; zjada smaczne kurczęta i zgarnia złoto do worka.

**Trzęsienie ziemi.** Z Konstantynopola telegrafują 13 lipca: Wczoraj po godzinie 4 popołudniu dało się tu uczuć ponowne silne wstrząśnienie ziemi. Ludność, w najwyższym stopniu zaniepokojona, ucieka z mieszkań i obozowisk. Sklepy pozamykane.

Sułtan wyznaczył hojne wsparcie dla dotkniętych katastrofą. Z pod gruzów bazaru wydobyto wielu rannych. Szkołę medyczną musiano zamknąć. Szkodę, którą poniosła szkoła teologiczna, oceniają na 15 tysięcy funtów tureckich. Galateria w pobliżu San Stefano została prawie do szczętu zniszczoną.

# Sztuki piękne.

**Repertoar teatralny.** Dziś w sobotę w teatrze hr. Skarbka ku uczczeniu zlotu Sokołów polskich „Prolog“, obraz z żywych osób, „Kościuszko“ obraz 4ty scena lirnika, „Zemsta“ akt 4-ty, „Ciotka na wydaniu“ komedya w 1 akcie J. Blizińskiego, „Bzy kwitną“ komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i „Halka“ akt 1 wraz z Polonezem i Mazurem błękitnym. W niedzielę w teatrze hr. Skarbka, jeden tylko gościnny występ p. Władysława Florjańskiego pierwszego tenora czeskiej narodowej opery w Pradze. „Pajace“ opera Leoncavalla. Pan Florjański wystąpi jako pajac Canio, którego zalicza do swych popisowych kreacyi scenicznych. Rozpocznie „Reprezentant domu Miller i spółka“ komedya w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego. Początek o godzinie 8. W niedzielę w teatrze letnim ku uczczeniu 28. zjazdu jubileuszowego Towarzystwa pedagogicznego, przedstawienie składane z uprzejmym współudziałem p. Aleksandra Myszugi. W poniedziałek w teatrze hr. Skarbka „Prorok“ wielka opera w 5 aktach Mayerbeera. Gościnny występ panny Strassern i p. Szlafenberga. W poniedziałek w teatrze letnim "Właściciel kuźnic“ (Le maitre de forges) dramat w 5 aktaah Jerzego Ohneta z panią Stachowicz i panem Żelazowskim w głównych relach.

* **P. Florjański** wystąpi w niedzielę w „Pajacach“.

# Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Dr. Wincenty Bałaban
i
Dr. ALEKSANDER VOGEL
otworzyli
**kancelaryę adwokacką**
we Lwowie ul. Kopernika 7.

osoby odbijać usiłowała na ukochanem przez niego stowarzyszeniu, wiódł Dobrzański niezmordowanie „Sokoła“ na drodze pomyślnego trwałego rozwoju.

Zapewnieniem towarzystwu stałego gniazda zapisał się na zawsze w wdzięcznej pamięci Sokołów. On to, gdy w r. 1883 miano przystąpić do urzeczywistnienia dawno żywionej myśli wzniesienia własnego gmachu, wspaniałomyślną ofiarą sumy dwudziestu tysięcy złr., wypożyczonych na kredyt swój osobisty, umożliwił rozpoczęcie budowy, a gdy wdzięczni druhowie zaofiarowali mu w podzięce godność pierwszego członka honorowego „Sokoła“, odwzajemnił się im hojnym darem, który tworzyły nowe przyrządy gimnastyczne wartości przeszło 1.000 zł.

Był to dar iście magnacki, lubo wspaniałomyślny dobroczyńca nie rozporządzał bynajmniej większą fortuną. Przed śmiercią dożył Dobrzański tej pociechy, iż widział byt „Sokoła“ zapewniony, wykończony gmach Towarzystwa i liczne grono członków, dających dostateczną rękojmię, że dziełu jego upaść nie dadzą. Losy „Sokoła“ leżały Dobrzańskiemu na sercu jeszcze w ostatnich dniach życia, gdy śmiertelna choroba powaliła ten żelazny organizm na łoże boleści, z którego już nie miał powstać. W dziewiętnastą rocznicę założenia „Sokoła“ wyrzekł Dobr

847 **Okulista**

**Dr. Adam Szulisławski**

b. asystent kliniki ocznej prof. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka obecnie:

**ul. Hetmańska l. 10 II. piętro**

ord. od 12—1: 3 4.

Zakład wodoleczniczy

**„MARJÓWKA“.**

**(Koło Lwowa.)**

Koszta pensyonatu i kuracyi wynoszą od złr. 25 zacząwszy tygodniowo.

Również do wynajęcia nie należące do Zakładu **pomieszkania z kuchniami** z urządzeniem lub bez, z kuracyą lub bez.

Przed zakupnem maszyny należy przejrzeć katalog poważnej francuskiej firmy J. Boulet et Cnie, inżynierów-mechaników następców. **J. Herman'a-Lachopelle** 31—33, rue Bainod, Paris, której reputacya sumienności i rzetelności jest powszechnie znana. Wszystkie maszyny tego domu, zbudowane z zastosowaniem ostatnich ulepszeń, są bardzo tanie i łatwe do prowadzenia.

Z Pistyan donoszą nam, że życie towarzyskie w tych znakomitych kąpielach po katastrofach niepogody na nowo odżyło. Komitet rozrywek urządził onegdaj koncert, w którym czynny udział wzięli przedewszystkiem goście kąpielowi. Koncert na rzecz dotkniętych powodzią wypadł pod każdym względem doskonale, a po nim młodzież pląsała przy dźwiękach kapeli — do rana.

Już wyszedł z druku wyczerpujący cennik Alojzego Hübnera, który może każdy nabyć w handlu Rynek 38 bezpłatnie.

Protokół spisany na dniu 4. lipca 1894 w lokalu kierownictwa ruchu kolei elektrycznej we Lwowie w sprawie dokonanej rewizyi wszystkich urządzeń, z taboru wozowego tejże kolei. Obecni: Ze strony komisyi elektrycznej: Wny Dr. Radziszewski, jako przewodniczący, Gołąb, Kędzierski, Dr. Maryański, Rudkowski, Schayer, dyrektor m. Urzędu budowniczego Hochberger. Jako przewodniczący Sekcyi III, R. m. Heppe. Ze strony Magistratu: Łyszkowski, st. radca Magistratu, Cetwiński radca Magtu, Brunek adjunkt m. Urzędu bud. Jako rzeczoznawcy: Bogdan Maryniak, profesor szkoły politechn., Adolf Wax, nadinżynier ck. kolei państw., Roman Dzieślewski, profesor szkoły politechnicznej, Antoni Schönhuber, inżynier ck. kolei państw. Ze strony Kierownictwa ruchu Dr. Grek, zastępca prawny, Hohenegg, Steller, Kern. Jako protokolant: Danielski, konc. prakt. Magtu. Ponieważ firma Siemens et Halzke przez zastępcę swego p. Hohenegga zwróciła się do komisyi dla spraw kolei elektrycznej z prośbą o ścisłą i jak najszczegółowszą rewizyę całego zakładu kolei elektrycznej, aby tejże firmie dać sposobność przeprowadzenia dowodu, iż tenże zakład został wykonany i urządzony w sposób odpowiadający co do umiejętności fachowej, dokładności roboty i wyboru materyału najwyższym technicznym wymaganiom — przeto postanowiła komisya dla spraw kolei elektrycznej, w myśl powyższej prośby, na posiedzeniu z dnia 3. lipca br. przeprowadzić taką rewizyę w stacyi centralnej kolei elektrycznej, przeprowadzonej na dniu 28. maja br. przez komisyę, wysadzoną przez ck. ministerstwo handlu i specyalnych w tym celu przez ck. Jeneralną Inspekcyę kolei austr. wydelegowanych rzeczoznawców stwierdzono i w protokole z dnia 28. maja br. zapisano, że wykonanie zakładu kolei elektrycznej nastąpiło odpowiednio do przedłożonych planów i ustanowionych warunków i jakkolwiek już wtenczas z uznaniem podniosiono, że manipulacya wozami przy wprowadzaniu tychże w ruch i zatrzymywaniu jest nader prostą i łatwą. Stosownie do tej uchwały zebrała się komisya w powyższym składzie na dniu dzisiejszym w stacyi centralnej kolei elektrycznej w celu przeprowadzenia rzeczonych oględzin. Po dokonaniu jak najszczegółowszej rewizyi urządzenia maszynowego, wozów i ich konstrukcyi, jakoteż po odbyciu prób zachamania tak za pomocą hamulca mechanicznego, jak i kontraprądu na torze między stacyą a ulicą Łazarza — postawił p. Przewodniczący pp. rzeczoznawcom zapytanie, a to każdemu z osobna, czy jest w położeniu wydania niezwłocznie swej fachowej opinii, dla której przez komisyę powołany został, czy też nie wolałby tejże później oddać.

Panowie rzeczoznawcy odpowiedzieli na to jednomyślnie, że mieli dostateczną możność wyrobienia sobie zdania o wykonaniu zakładu, zwłaszcza, że sprawa jest jasną i prostą, i że dlatego są w możności odpowiedzieć zaraz na zapytania, któreby były postawione. — Wobec tego przedłożył p. przewodniczący pp. rzeczoznawcom zapytania następujące: 1) Czy budowa i urządzenie zakładu kolei elektrycznej jest w ogólności ze stanowiska dzisiejszego nauki, tudzież pod względem technicznego wykonania i użytych materyałów odpowiednią. 2) Czy w szczególności manipulacya jazdy wozami, puszczania w ruch, zatrzymywania i hamowania jest odpowiednią i bezpieczną. 3) Czy wykonanie wozów jest liche i czy widzieć można gdziekolwiek użycie starych materyałów, albo starych części składowych. — Na zapytanie ad 1) odpowiedzieli pp. rzeczoznawcy jednomyślnie jak następuje: Zakład elektrycznej kolei we Lwowie został w ogólności wykonany pod każdym względem wzorowo i stoi pod względem urządzeń elektrotechnicznych i mechanicznych na wysokości dzisiejszej wiedzy i umiejętności ludzkiej. Co do kotłów i maszyn parowych zauważono, że one są zaopatrzone w najdoskonalsze urządzenia, jakie obecnie są w używaniu i że one są sporządzone przez pierwszorzędne firmy. Wozy są zbudowane silnie i trwale, pudła same w słynnej fabryce Weitzera w Gracu, spodnia konstrukcya i wyposażenie elektryczne we fabryce Siemensa we Wiedniu, nadto zastosowano przy tychże liczne nowe konstrukcye i ulepszenia które świadczą o skutecznej w tym kierunku i wydatnej pracy firmy Siemensa. I tak np. zauważano postęp w konstrukcyi łańcucha Gala, który daje możność smarowania każdego członka osobno. Oprócz tego zauważono, że już od chwili otwarcia ruchu kolei elektrycznej poczyniono dalsze ulepszenia, jak n. p. t. z. Bleisicherungen, które zabezpieczają motory przeciw zniszczeniu w razie prawidłowego obchodzenia się woźnicy z aparatem, wprowadzającym wóz w ruch. Jeżeli dotąd powstały niedogodności z powodu zrywania się łańcuchów, albo uszkodzenia motorów, to należy to wyłącznie położyć tylko na karb nieumiejętnego, albo lichego wykonania jakiejbądź części składowej. Wogóle konstatują pp. rzeczoznawcy, że w konstrukcyi wozów nie znaleźli żadnej usterki i że takowa nie pozostawia nic do życzenia. — Na zapytania ad 2) oświadczają pp. rzeczoznawcy: Badaliśmy aparaty do puszczania w ruch i zatrzymywania wozów i nie znaleźliśmy powodu do zakwestyonowania jakiegokolwiek przyrządu. W szczególności podaliśmy najszczegółowszej rewizyi hamulce tak pod względem konstrukcyi jak i funkcyonowania w pełnej jeździe. — Hamulec mechaniczny jest dźwigniowym. Umieszczanie jego jest bardzo praktyczne i daje woźnicy możność zahamowania wozu w sposób prosty, łatwy i skuteczny. Konstrukcya tego hamulca stoi w rzędzie najdoskonalszych obecnie znanych i praktykowanych.

Drugi hamulec, działający przez zastosowanie kontraprądu, powoduje natychmiastowy ruch w odwrotnym kierunku i tem pewniejsze zatrzymanie wozu. Próby hamowania wozów wśród jazdy dały sposobność do przekonania się o należytem ich funkcyonowaniu. Mianowicie zatrzymano wóz z całym pędem bieżący, tj. z chyżością blisko 15 klm. na godzinę na spadku w ulicy Kopernika od ulicy Łazarza do Wuleckiej— na długości 2·70 metr. co należy uznać jako wynik nader korzystny. Zahamowanie takie jest nierównie prędsze, niż można osiągnąć przy tramwaju konnym lub w ogóle wozie, końmi zaprzężonym, silniejsze zaś zahamowanie nie byłoby z tego powodu dopuszczalnem, ponieważ spadanie publiczności z peronów i rozbijanie się osób wewnątrz wozu byłoby niechybnym skutkiem, którego żadną miarą ryzykować nie można. Podnieść tu jeszcze należy, że sposób hamowania wozu Siemensa jednym ruchem ręki jest nierównie prostszym, aniżeli przy tramwaju konnym, gdzie dla hamowania trzeba wykonywać ruch obrotowy; pominąć nie można także uwagi, że ponieważ szczęki hamulcowe wozu Siemensa bardzo nieznacznie tylko są oddalone od kół wozowych — potrzeba tylko nader małego ruchu dźwigni, aby dokonać zahamowania. Co do bezpieczeństwa w ogóle jazdy w wagonie kolei elektrycznej nadmieniają pp. rzeczoznawcy, że nie znajduje się tamże nic takiego, coby pod tym względem zakwestyonowane być mogło. Że kilka razy swąd się dawał uczuć, wskutek rozgrzania się przeciążonego motoru, albo że iskra elektryczna się pokazała w otworze rączki korbowej, to z tego powodu nie wynika jeszcze żadne niebezpieczeństwo dla publiczności albo służby wozowej. Objawy te ustaną w ogóle w miarę lepszego wprawienia się woźniców, jakoteż pzzestrzegania, aby wagony nie były nadmiernie przeciążone.

Na zapytanie ad 3) oświadczają pp. rzeczozuawcy: Ani przy wozach, ani przy jakimbądź przyrządzie, ani przy maszynach, nie znaleźliśmy najmniejszych śladów, jakoby one były stare albo używane. Przy maszynach i kotłach, które były we Lwowie z części składane przez zamiejscowych monterów, poprzesyłanych tu przez firmy dostarczające tych rzeczy zakładowi Siemensa, już w ogóle o starzyźnie nie mogłoby być mowy. Co do wozów zaś nadmienić należy, że pudła ich, z fabryki Weitzera w Gracu pochodzące, nadto wyraźnie noszą cechę świeżego wykończenia, aby najmniejsza pod tym względem mogła istnieć wątpliwość. Spody zaś konstrukcyjne wozów i elektromotory nie mogły — pomijając wszelkie inne oznaki — być stare, ponieważ firma Siemensa nie budowała dotąd kolei elektrycznej o szerokości toru jednometrowej i dlatego nie byłaby nawet w możności użycia starych materyałów i przyrządów z innych przez nią budowanych kolei. jak np. budapeszteńskiej.

Oświadczamy stanowczo, że o lichej i tandetnej robocie wozów kolei elektrycznej we Lwowie mógłby tylko ten mówić, kto nie ma wyobrażenia o wysokości natężenia, na jakie niemal każdy składnik wozu jest wystawiony. Licha robota i lichy materyał spowodowałyby natychmiastowe zaprzestanie funkcyonowania całego systemu wozowego. Tylko przy najlepszej robocie i najdoskonalszym materyale może być wagon kolei elektrycznej użyty do ruchu i wytrzymać natężenia, na które jest wystawiony. Tym też warunkom odpowiadają wagony kolei lwowskiej, jak świadczą oględziny wozów, ale i także wynik zderzenia się dwóch wozów na Zofijówce, których stosunkowo nieznaczne uszkodzenie świadczy najlepiej o wytrzymałości ich konstrukcyi.

Kończąc nasze orzeczenie, wypowiadamy stanowczo zdanie, że budowa i całe urządzenie lwowskiej kolei elektrycznej są pod każdym względem i we wszystkich szczegółach wzorowe i że one stoją na wysokości ostatniego postępu dzisiejszej nauki i techniki. Bohdan Maryniak, prof. szkoły polit. m. p., Adolf Wex nadinżynier kolei państwowej, m. p., prof. R. Dzieślewski m. p., Antoni Schönhuber inżynier kolei państwowej m. p. — Na tem protokół zakończono z uwagą, że komisya elektryczna Rady miejskiej postanowiła powyższe oświadczenie rzeczoznawców podać do wiadomości Rady miasta Lwowa. — Edward Heppé m. p., dr. Radziszewski przewodniczący m. p., Schayer m. p., Z. Kędzierski m. p., Jan Rudkowski m. p., Andrzej Gołąb m. p., Hochberger m. p., St. Cetwiński m. p., Romuald Łyszkowski, starszy radca magistratu m. p., Ignacy Brunek m. p., Tadeusz Danielski m. p. Rada miasta przyjęła sprawozdanie powyższe do wiadomości. Z posiedzenia Rady miasta dnia 5 lipca 1894 r.

*Lukas* m. p.

## Mens sana in corpore sano.

(Kartka z dziejów gimnastyki).

Pojęcia o wartości ćwiczeń ciała u młodzieży kiełkowały już w drugiej połowie ośmnastego wieku wśród reformatorów publicznego wychowania w Niemczech. Pierwszym wszakże, który wprowadził w życie głoszoną przez swych poprzedników teoryę, był młody teolog z Quedlinburga, Jan Krzysztof Fryderyk Guts-Mutho, długoletni pracownik w pedagogicznym zakładzie Salcmona w Schnepsenthal. Po ośmioletniej praktyce na boisku, odbytej z swymi wychowańcami, wydał Guts-Mutho w roku 1793 pierwszy podręcznik o nauce gimnastyki dla młodzieży („Gimnastyka dla młodzieży“), który w sferach pedagogicznych potężne wywarł wrażenie. Schnepsenthal stało się miejscem pielgrzymki dla żądnych reformy pedagogów a i dziś jeszcze, po upływie stu lat książka Guts-Mutsa zawiera wiele trafnych przepisów z dziedziny domowego wychowania i szkolnictwa, które dotychczas niestety, nie doczekały się urzeczywistnienia, Guts-Mutho zyskał zrazu większe za granicą, niż w ojczyźnie uznanie. W Danii i Szwecyi gimnastyką zaopiekowało się państwo. W roku 1796 w uzupełnieniu swej swej pierwszej książki wydał Guts-Mutho dziełko pt. „Zabawy dla ćwiczeń i rozrywki młodzieży“, poczem nastąpiły: „Podręcznik sztuki pływania w r. 1798 i drugie znacznie rozszerzone wydanie „Gimnastyki dla młodzieży“.

Popularyzatorem myśli Guths Muthsa na wielkie rozmiary był Fryderyk Ludwik Jahn, którego energicznej działalności gimnastyka w Niemczech zawdzięcza pierwsze, szersze podstawy swego bytu. Jahn otworzył szkołę gimnastyki w roku 1811 w Hasenhajde pod Berlinem, w dobie największego poniżenia Niemiec przez korsykańskiego zdobywcę. To też z chwilą wybuchu walki o niepodległość ruszyli w pole wszyscy uczniowie Jahna, zdolni do noszenia broni. Energicznym jego pomocnikiem był Ernest Eiselen, z którym Jahn w rok 1816 wydał wspólnie dziełko o niemieckiej sztuce gimnastycznej, omawiające cały zakres ćwiczeń, między innemi także na drążkach i trapezie, oraz zawierające przepisy, dotyczące urządzenia boisk gimnastycznych. Przypomniał się publiczności w owym czasie i Guts-Mutho“. Jego podręcznik gimnastyczny dla „Synów ojczyzny“ wydany w roku 1818, zwrócił uwagę ogółu na praktyczne zastosowanie gimnastyki jako umiejętności przygotowawczej do służby wojskowej.

Rozwój wszakże gimnatyki w państwach niemieckich był bardzo krótkotrwały. Rządy patrzyły podejrzliwie na rozwój stowarzyszeń gimnastycznych i na Jahna, wynalazcę „wielce niebezpiecznej nauki o jedności Niemiec“! Powstawanie burszenszaftów, uroczystość wartburgska, wreszcie morderstwo dokonane przez Sanda na osobie Kotzebuego w d. 23 marca 1819 r. przyspieszyły chwilę nieprzyjaźnego wystąpienia władzy przeciw Jahnowi. Aresztowano go w dniu 13 lipca tegoż roku, sale gimnastyczne pozamykano, jak również porozwiązywano stowarzyszenia studenckie. Zainaugurowano policyjną obławę przeciw tym wszystkim, którzy propagowali ćwiczenia gimnastyczne, związki młodzieży, lub odważyli się głośno mówić o ojczyźnie Po czteroletniem internowaniu w Colberg skazano Jahna na dwa laty twierdzy. Sąd wyższy w Frankfurcie (nad Odrą) uznał go wprawdzie w r. 1825 zupełnie wolnym od winy, jednakowoż rozporządzeniem królewskiem zabroniono Jahnowi pobytu w Berlinie i w dziewięciomilowym okręgu, jakoteż w wszystkich miejscowościach, w których znajdowały się średnie lub wyższe zakłady naukowe. Poddano go nadto pod nadzór policyjny tak, iż uniemożliwiono mu wszelką działalność publiczną. Z trudnością tylko zdołał się utrzymać w Berlinie Eiselen, lecz dopiero w r. 1825 pozwolono mu na otwarcie sali fechtunkowej i gimnastycznej dla młodzieży.

Rozporządzenia policyjne i rozkazy gabinetowe nie zdołały wszakże zabić dobrej sprawy. Z kół lekarskich i pedagogicznych podnosiły się nieustannie głosy, domagające się wcielenia nauki gimnastyki do programu szkolnego. Pod tym względem wielką położył zasługę Lorinser swą ulotną publikacyą o ochronie zdrowotności w szkołach. Z chwilą wstąpienia na tron Fryderyka Wilhelma IV. zaświtała i dla gimnastyki w Prusiech pomyślniejsza doba. W r. 1842 ministerstwo oświaty uznało konieczność ćwiczeń ciała dla wychowania młodzieży. Co prawda od uznania w zasadzie do wprowadzenia nauki gimnastyki w szkołach daleka wiodła droga. Wiele jeszcze upłynęło wody, zanim poszczególne państwa i państewka niemieckie zdecydowały się na urzeczywistnienie tego, o co przez lat tyle kołatali napróżno lekarze i hygieniści. Dopiero po roku 1860 wprowadziły u siebie Prusy, Saksonia i Wirtembergia naukę gimnastyki jako przedmiot szkolny.

Stowarzyszenia gimnastyczne poczęły w Niemczech powstawać po roku czterdziestym. Związki tego rodzaju powstawały w Saksonii, w Wirtembergii, nad Renem, później także w Lipsku i w Dreźnie. Jedynem stowarzyszeniem gimnastycznem, które utrzymywało się od czasu bitwy pod Lipskiem, było Towarzystwo gimnastyczne w Hamburgu, założone w roku 1816. Podobnie jak ćwiczenia gimnastyczne były solą w oku politykom metternichowskiej szkoły, tak też kierunek tych stowarzyszeń spoczywał właśnie w rękach osobistości, stojących na czele stronnictwa reformy i ruchu rewolucyjnego. Gdy jednak brakło w tem gronie ludzi, którzyby zdołali się utrzymać na wyżynie po nad stronnictwami, przeto i chwilowy a nagły rozwój Stowarzyszeń gimnastycznych, jaki nastąpił w latach 1848—1849, był tylko przemijającem zjawiskiem. Zarówno trudniący się polityką, Demokratyczny Związek gimnastyczny jakoteż równocześnie zawiązany ogólny niemiecki Związek gimnastyczny, stroniący od polityki, okazały się płodem poronionym. W Frankfurcie, w Dreźnie i w Badeńskiem członkowie stowarzyszeń gimnastycznych walczyli na barykadach. Fakt ten był dostatecznym dla reakcyi powodem do rozwiązywania stowarzyszeń gimnastycznych i szczupła tylko liczba takowych, udowodniwszy swą lojalność, zdołała doczekać się lepszych czasów. Pierwszy zjazd gimnastyków niemieckich, odbyty przy współudziale tysiąca uczestników, w roku 1860, w Koburgu, pod protektoratem księcia Ernesta, stał się zapowiedzią lepszej przyszłości. W trzy lata później w Lipsku zgromadziło się już dwadzieścia tysięcy gimnastyków, zaś w roku 1868 w Weimarze powstał ogólno niemiecki związek gimnastyczny, łączący w jedność stowarzyszenia gimnastyczne całych Niemiec i Austryi.

Stowarzyszeń tych w roku 1893 liczono do pięciu tysięcy; liczba członków sięgała pół miliona. Cały związek rozpada się na siedmnaście okręgów, z których niemieckie prowincye austryackie tworzą okręg piętnasty. Związek posiada fundacyę nazwiska Jahna dla nauczycieli gimnastyki, wdów i sierót po nich pozostałych, oraz fundusz na zakładanie nowych boisk gimnastycznych z którego korzystają mniej zamożne stowarzyszenia. Po stuletniem istnieniu gimnastyka w Niemczech świetne wydała rezultaty.

Twórca teoryi gimnastycznej Guts-Mutho doczekał się w zacisznym Schnepsenthalu późnych lat, czynny do ostatniej niemal chwili życia w zakresie ulubionej gimnastyki. Zmarł w roku 1839. Mniej był szczęśliwym następca jego Jahn, którego ubezwładniła reakcya. Doczekał się wprawdzie złudnej jutrzenki swobody w roku 1848, lecz już w cztery lata później zgasł w sile wieku w Fryburgu. Grobowiec jego zdobi od roku 1859 pomnik, wniesiony ze składek stowarzyszeń gimnastycznych, zaś w roku minionym noszono się z zamiarem wzniesienia na tem miejscu pamiątkowej sali gimnastycznej.

## Z dnia.

Humory dyrektorów banku, chimery natury, kaprysy losu, kwadratura koła były zawsze dla mnie zagadnieniami niedocieczonemi.

Obecnie, gdy p. br. Gostkowski podczas zjazdu techników wyjaśnił mi dokładnie zagadkę lotu, całą moją myśl absorbuje teraz jedynie pytanie: czemu w naszym umiarkowanym klimacie jest zawsze tak, że albo deszcz leje miesiącami jak z cebra, albo odrazu nastają upały kanikularne?

Myśląc wczoraj nad tym dylematem i wlokąc ze znużeniem skutkiem gorąca nogi za sobą, podczas gdy pogrzebiarze aż się oblizywali, patrząc na moją umęczoną postać, napotkałem jednego z reporterów, który dowiedziawszy się, iż komitet wystawowy postanowił na wystawie zaprowadzić stacyę ratunkową, wyjaśnił mi znów zagadkę, że trzeba było dopiero smutnego doświadczenia przy automacie fotograficznym, aby tę piękną myśl w czyn zamienić.

Ale dosyć zagadek. Przechodzę do aksyomatów, między któremi najpewniejsze są te, że tramwaj elektryczny jak brykał tak bryka, Francuz na wystawie jak darł, tak dalej drze, stróże bezpieczeństwa z księżycami pod brodą jak byli nie grzecznymi takimi też zostali, a pieniędzy jak nie było tak i nie ma, czego najlepszym dowodem ogólne kwękanie i utyskiwanie.

Horyzont mego smutnego krajobrazu rozjaśnia jeszcze wkrótce odbyć się mająca okresowa wystawa psów z „udokumentowanem pochodzeniem“, dalej circus equestro italiano Sidoli z skaczącemi końmi, koziołkującemi błaznami i śmiejącą się publiką, wreszcie występy gościnne pani Adolfiny Zimajer.

Nie mam zamiaru włazić w drogę recenzentom teatralnym, ale aby oddać *suum cuique* do obecnie utartych przysłowi wystawowych, że nernowy jak członek dyrekcyi wystawy, bezpieczny jak tramway elektryczny, piękny jak świetlna fontanna — dodam jeszcze jedno: a zawsze rozruszający starych i młodych, zawsze świeży, zawsze młody, jak Adolfina Zimajer. *R. T.*

## Ostatnie wiadomości

Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi, iż w dniu 11 bm. udali się do tamtejszego rządu krajowego przedstawiciele polskich stowarzyszeń w Czerniowcach celem przedstawienia się kierownikowi rządu, radcy dworu, br. Goessowi. Deputacyi przewodniczył br. Jan Capri, jako prezes politycznego „Koła polskiego“ i „Czytelni polskiej“. W odpowiedzi na przemowę br. Capriego, wyrażającą nadzieję większego uwzględniani praw żywiołu polskiego na Bukowinie zwłaszcza w dziale szkolnictwa, wyraził się hr. Goess jak następuje:

„Dziękuję panom za serdeczne powitanie. Gdybyście panowie nie byli poruczyli mi swej sprawy, to byłbym się Wami zaopiekował, bo wiem to dobrze, że Polacy nietylko na Bukowinie, ale w ogóle w całem państwie stanowią żywioł nawskróś patryotyczny, wierny dynastyi i państwu. Jakkolwiek żywioł Wasz, w porównaniu z innemi, nie stanowi tutaj wielkiej liczebnej ilości, to jednak intellektualnie tworzycie ważny czynnik, który zasługuje na wszelkie poparcie i w uwzględnieniu tego możecie panowie liczyć, że wasze słuszne żądania znajdą we mnie najgorętszego rzecznika.“

## Telegramy.

**Wiedeń** d. 13. lipca.

Kontrolor fabryki tytoniu w Monasterzyskach Bazyli Jarymowicz został mianowany sekretarzem głównej fabryki tytoniu w Krakowie.

**Wiedeń** d. 13. lipca.

Minister handlu Wurmbrand udał się wczoraj przed południem z Reichenbergu do Gablonz na otwarcie nowej linii kolejowej.

**Berlin** d. 13. lipca.

Rosyjskie przepisy graniczne budzą wielkie niezadowolenie. Nierosyjskim żaglowcom dozwolono przekraczać granicę tylko wówczas, jeśli cło, należne za ładunek, złożone będzie tymczasowo do depozytu. Właściciele gdańskich okrętów wniosą z powodu tego zarządzenia zażalenie do Capriviego.

**Berlin** d. 13. lipca.

Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Petersburga, że w domu przy ulicy Kirpicznaja uwięziono pewnego studenta Polaka, przy którym znaleziono bombę zupełnie przyrządzoną. Uwięziono także innego studenta i jego siostrę. Dochodzenie wykazało, że należeli oni do spisku na życie cara.

**Paryż** d. 13.lipca.

Uwięziono dwa podejrzane indywidua, wydające się za Anglików, które kręciły się w pobliskości pałacu ministerstwa spraw zewnętrznych, gdzie tymczasem mieszka Casimir Perier. Uwięzieni oświadczyli do protokołu przesłuchania, że przybyli w osobistych swoich sprawach na dni kilka z Londynu do Paryża. Jedno z indywiduów puszczono na wolność, albowiem potrafił wykazać się co do swego pobytu w Paryżu.

**Paryż** d. 13. lipca.

Lasserre przedłożył Izbie sprawozdanie o projekcie ustawy co do stłumienia anarchistycznej propagandy.

**Paryż** d. 13. lipca.

Pani Carnot opuściła wczoraj Elizeum; przy odjeździe żegnał ją personal pałacowy.

**Paryż** d. 13. lipca.

Do dzienników tutejszych donoszą z Tulonu, że wczoraj uwięziono tam trzech ludzi, którzy podczas spuszczania na morze nowego pancernika „Carnot“ chcieli ponownie wzniecić pożar w arsenale.

**Belgrad** d. 13. lipca.

Rosyjski poseł Persiani powrócił z urlopu i konferował dłuższy czas z eksregentem Risticsem; mówią, że Rosya propaguje fuzyę stronnictwa radykalnego z liberalnem.

**Zagrzeb** d. 13. lipca.

Prezydent Gjurgevics powitał przy otwarciu sejmu zebranych posłów i poświęcił ciepłych słów kilka pamięci Carnota, dając wyraz współczucia dla Francyi.

**Amsterdam** d. 13. lipca.

Wedle doniesień dzienników, popełnił samobójstwo syn naturalny sułtana Lombogu.

**Barcelona** d. 13 lipca.

Anarchistyczny sprawca zamachu Salvador został skazany na śmierć.

## Wiadomości giełdowe

**Lwów** dnia 13. lipca. (Z Izby handlowej).

**Akcye** za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·70 do 217·70. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 275·50 do 278·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 397·00 do 406 —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—.

**Listy zastawne** na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·40. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100 70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·20 do 97·90. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. w 41½ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 96·70 do 97·40. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

**Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·80 do 97·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·70 do 97·40. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·70 do 97·40.

**Losy**: Losy miasta Krakowa 25·50 do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50.

**Monety.** Dukat cesarski 5·89 do 5·99. Napoleondor 9·91 do 10·01. Półimperyał 10·15 do00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·50 do 1·35.—. 100 marek niemieckich 61·15 do 61·70.

**Wiedeń** d. 13. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano Kredyty 350 87, węgierski bank kredytowy 441·50, anglobank 156·60, länderbank 245·80, koleje państwowe 339·62, lombardy 105·50, elbethal 261·75, akcye tytoniowe 212·50, alpiny 82·30, renta majowa 98·10, węg. renta złota 121·75, węgierska renta koronna 95·15, austr. renta koronna 97·90, losy tureckie 66·25, unionbank —·—, marki —·—, ruble —·—.

**Berlin** d. 13. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 210·60 (350·95), lombardy 43·10 (105·77), węgierska renta złota 98·75 (121·34), węg. renta koronna 219·25 (134·62). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

**Frankfurt** d. 13. lipca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 285·— (351 04), lombardy 00·00 (000·00), węg. renta złota 98·75 (121·34), węgierska renta koronowa —·—.

## Z rynków towarowych

**Wiedeń** d. 13. lipca. Pszenica na jesień 7·11 do 7·12, na wiosnę 7·42, żyto na jesień 5·61 do 5 62, owies na jesień 6·23 do 6·25, na wiosnę 6·44 do 6·50, kukurudza na lipiec-sierpień 5·12, na maj-czerwiec 1895 5·37. Notowano: pszenica na wiosnę 5·19 do 5·92, kukurudza w zesień-październik 5·20 do 5·31, rzepak na sierpień-wrzesień 10·40 do 10·50, rzepak styczeń-luty 1895 10·80 do 10·9.

**Wiedeń** d. 13. lipca. W cenach spirytusu nie zaszła żadna zmiana. Płacono 17·80.

**Przyjechali do Lwowa.**

dnia 13. lipca.

*Hotel Wystawy A.* Bolesław Zaremba z M. Ostrowy, Helena Zaykowska z Czermny, Kazimira Paprocka z Zawiszni, ks. Michał Gruszkiewicz z Bojańca, Antoni Gottwald ze Skały na Zbruczem, Władysław Chaszczyński z Husiatyna.

**Stan powietrza**. Wczoraj popołudniu i dziś mieliśmy pogodę, w nocy padał deszcz z grzmotami i błyskawicami.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm

Prognoza na dobę d. 14. lipca b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 5 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +22°C niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

**Jutro** d. 14. lipca: św. Bonawentury. — św. Położ. Ryzy.

## Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

**Ganz seid. bedruckte Foulards von 75 kr.** bis fl. 3·65 p. Met. (ca. 450 versch. Disp.) — sowie **schwarze, weisse und farbige** Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11·65 per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.), porto- und zollfrei in die Wohnung an Private. Muster umgehend. — Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (k. u. k. Hoflieferant) **Zürich.** 893

**Dr. UHMA**

**asystent ś. p. dr. Krówczyńskiego**

**2—4 g. ul. Lindego l. 7**

962

Wypłaty dywidendy i wpisy dywidendy na rzecz ubezpieczonych w ostatnich 10 latach:

1884—1888 franków 88,772,347 } Wzrost Franc. 29.089,724
1889—1893 „ 117.862,041 }
W 10 latach franków 206.634,358

**„The Mutual“**

**największe i najmajętniejsze towarzystwo ubezpieczeń na świecie.**

**Fundusz rezerwowy 967 milionów franków**

**Jeneralna dyrekcya dla Austryi:**

Wien, I., Lobkowitzplatz 1.

**Główna ajencya dla Galicyi Bukowiny:**

**Filip Nathansohn**

**Lwów, Sykstuska 17.**

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Wielm. p. dr. **Bronisławowi Sokalskiemu** moje serdeczne podziękowanie za Jego staranną i skuteczną kuracyę z mej ciężkiej i długotrwałej choroby, życząc mu zarazem długich lat zdrowia, ażeby sobie tysiące takich gorących podziękowań zaskarbił od jego licznych pacyentek.

## ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1894

*(Czas lwowski).*

**Odchodzą do**

| | Cyer | | Osobowy | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | 3·00 | 10·46 | 5·26 | 11·11 | 7·31 | — |
| Podwołocz. | 6·44 | 3·20 | 10·16 | 10·56 | — | — |
| Podw. Podzam. | 6·58 | 3·32 | 10·40 | 11·23 | — | — |
| Czerniowiec | 6·51 | — | 10·51 | 3·31 | 11·06 | — |
| Stryja | — | — | 10·26 | 3·41 | — | 7·46 |
| Bełzca | | — | 9·56 | 5·26 | — | — |
| Brzuchowic | — | — | 4·06 | — | — | — |
| Zim Wody | — | — | 4·18 | — | — | — |

**Przychodzą z**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | 3·08 | 6·01 | 6·46 | 9·36 | 9·36 | — |
| Podwołocz. | 2·48 | 10·05 | 9·46 | 6·21 | — | — |
| Podw. Podzam. | 2·34 | 9·49 | 9·21 | 5·55 | — | — |
| Czerniowiec | 10·16 | — | 8·13 | 1·03 | 7·11 | — |
| Stryja | — | — | 9·10 | 9·23 | 2·38 | 12·48 |
| Bełzca | | — | 5·21 | — | | — |
| Brzuchowic | — | — | 8·37 | — | — | — |

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

**Czas lwowski** różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

## Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14 10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 złr.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

**Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**

**w Krakowie.**

Tamże wyszło:

**Polecenie naszej Ojczyzny Bogu**, ułożył Kapłan Zakonnik Cena 5 ct.

**Litania za nawrócenie Rosyan.** Cena 2 ct.

Prawdziwą

## Masę francuską

*niezrównanej jakości*

poleca 5 87

**taniej niż wszędzie**

najstarsza we Lwowie skład farb, pokostów i materyałów

## W. CZOPP

**Lwów, Żółkiewska l. 2**

**DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.**

**MASZYNKI** amerykańskie do siekania mięsa (najpraktyczniejsze z dotychczas znanych systemów) po złr. 4·—. Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, bułek, cukru itp. po złr. 1·50. poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**NAJTANIEJ** Szyfony i Szirtingi na metry i sztuki, sprzedaje Magazyn **F. Knauer i Syn**, Lwów, plac Kapitulny 2 Próbki na żądanie franco. 63

**KANTOR SŁUG** Czerwińskiego, ulica Sykstuska 32, poleca dobo ową służbę kategoryi. 171

**NOWOŚCI w papierach listowych** stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Niżałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

**Kazimierz Floręcki lakiernik**

przyjmuje wszelkie roboty budowlane. Lwów ulica Janowska l. 3. . 124

**PROSBA.** Matka 4 nieletnich i niezaopatrzonych dzieci, która jest kaleką głuchoniemą, znajduje się w tak okropnem położeniu, że jest zmuszona udać się do litościwych serc z pokorną prośbą choćby o najmniejszy datek, lub zaopatrzenie jej szyciem bielizny. Marya Krzyczkowska u p. Łucyan ul. Łyczakowska l. 4079.

**Kawy w najlepszych gatunkach**

1 kilo złr. 1·80, 1·92, 2, 2·08 i 2·16 poleca handel herbaty

**Edmunda Riedla we Lwowie.**

**Herbata chińsko-rosyjska**

od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł., po 3 i 3·50 za funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Korzenie kukuriczku moczone w spirytus, sławne na reumatyzm, pół kilo świeżego korzenia 60 ct. Ma na składzie: Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

**NAUCZYCIELKA** posiadająca patent, wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki z konwersacyą, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia: Nauczycielka M. Lwów, Stowarzyszenie nauczycielek, Rynek 10. 166

**PROSBA.** Pewna wdowa, obarczona 6-ma małoletnimi dziećmi, uprasza litościwe serca o łaskawe składki, gdyż ojciec po długiej słabości umarł, zostawiając rodzinę bez żadnego sposobu do życia. Łaskawe datki uprasza się składać pod: M. L. ulica Błonie 12.

**ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE** Niemcjowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich aptekach. 899

**INSERATY, ANONSE** do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

**Brzoskwinie!**

Najpiękniejsze wielkie brzoskwinie (morele) do jedzenia lub do smażenia dostarcza w pięciokilogramowych koszykach pocztowych po złr. 1 60 za pobraniem pocztowem **Munk Gabor, Gross-Wardein, Węgry.** 170

**Korespondencya prywatna**

po 3 ct. od wyrazu.

**Krakowianin!** Będę we Lwowie na przyszły tydzień — fotografię zestawię tam skąd ją dostałam. Żegnam Cię śnie złoty, jeżeli nie dasz znaku życia... na zawsze.

**Lwowskie morskie oko**

(kąpiele stawowe) **za dworcem kolei elektrycznej**, pomiędzy górami, wykute w skale, zasłonięte od wiatrów. Otwarte dla panów rano do 11-tej, dla pań od 11 do 2 dla panów od 2 do 9-tej. Kąpiel bez gabiny jeden bilet 15 ct, kąpiel z gabiną jeden bilet 25 ct. Przy zakupnie 5 biletów dodaje się jeden bilet bezpłatnie. **Urządzono tylko dla chrześcian.** 169

Herbata z Brodów

Polecamy od dawien dawna ze swej dobroci zapachu znaną, prawdziwą

**HERBATĘ ROSYJSKĄ**

handel 5782

**W. ADAMOWICZA**

**w Brodach**

| funt | złr. |
|---|---|
| Wysiewek z najlep. herb. kwiat. | 1·20 |
| Herbaty fam lijnej bardzo dobrej | ·40 |
| Cesarskiej Imperial w oryginalnem opakowaniu | 3·50 |
| Melange de Moscau najlepszej | 2 50 |
| Kawa zwana „Syrjusz“ franco 5 kilo | 9·10 |

Herbata z Brodów

**BIURO ZARZĄDU** ul. Akademicka 5.

**Fabryka sztucznych**

# NAWOZÓW

Spółki komandytowej

## Juljana Wanga we Lwowie

poleca z gwarancyą procentów i jakości składników

**Mączkę kościaną i Superfosfaty**

po możliwie najniższych cenach. 5821

Na wystawie lwowskiej zaszczycone osobistą pochwałą Jego Ces. Wys. Arcyksięcia Karola Ludwika

# FORTEPIANY i PIANINA

z własnej fabryki **od 300 do 800 złr.**

konstruowane najnowszym **systemem amerykańskim**, dorównują najlepszym wyrobom zagranicznym, a sumiennem wykonaniem elegancyą i wielkim harmonijnym tonem zyskały uznanie znawców.

*Do P. Sidorowicza i Siwińskiego. Stanisławów.*

*Pański fortepian nie ustępuje w niczem Bösendorferowi; jesteśmy bardzo zadowoleni, zwłaszcza, że i cena tak tania... itd.*

*Józef Garbiński. Lwów, Sykstuska.*

*. . . . Fortepian Panów świetny! istotnie nie można wymagać piękniejszego tonu. Serdecznie dziękuję... itd.*

*Maurycy Bachmann. Czerniowce, ul. Pańska.*

**Liczne podobne podziękowania** z kraju i zagranicy są dowodem dobroci i taniości naszych instrumentów.

Wszystkie **zabezpieczamy** naszym własnym wynalazkiem przeciw molom i robactwu, co dla każdego nabywcy stanowi wielką na później oszczędność, a czego żadna inna fabryka nie czyni.

Prócz tego sprzedajemy i wypożyczamy: **FORTEPIANY i PIANINA wiedeńskie, berlińskie, drezdeńskie** itd.; sławne amerykańskie **HARMONIA J. Esteya, SKRZYPCE** zwykłe i koncertowe; **CYTRY; ARISTONY** itp. **STARE INSTRUMENTA** przyjmujemy do zamiany lub naprawy. 5611

**Taniej niż wszędzie!**

***Sidorowicz i Siwiński,***

c. k. konc-s. **fabryka fortepianów** w Stanisławowie.

## MIKOŁAJ LUDWIG

**we Lwowie**

**przy ulicy Halickiej l. 14**

poleca swój obficie zaopatrzony 5196

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

## Magazyn haftów i drobiazgów damskich

**Hafty** w wielkim wyborze na kanwie jucie, jawie, suknie, pluszu i atłasie, zaczęte i wykończone. — **Włóczki, Jedwabie, Kordonki i Filozele** we wszystkich możliwych odcieniach w najlepszej jakości. — **Kanwy niciane** we wszystkich grubościach i szerokościach. 5196

**Wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny.**

**Pończochy** damskie i dziecinne oraz **Skarpetki** męskie. **Rękawiczki** damskie i męskie. **Kołnierze, Manszety i Krawatki** męskie. **Przybory toaletowe**, jak: Mydełka, Perfumy, prawdziwa Woda kolońska, Szczotki do włosów i sukien, Szczoteczki, Grzebienie, Gąbki, Pudry, Octy, Cremy i Pomady.

**Gorsety francuskie w wielkim wyborze.**

## SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

**we Lwowie, plac Bernardyński l. 17**

poleca swój od roku 1354 istniejący

## Skład mebli

obficie zaopatrzony

**w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.**

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 5756

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów specyalna

## PASTA DO UST PURITAS

Aust.-węg. patent. Medal wystawy Londyn 1862. Paryż 1878.

**Dr. C. M. Fabera** przybocznego lekarza śp. cesarza Maksymiliana I. etc.

**Główny skład: Wien, I., Bauernmarkt 3.**

Skład we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Do nabycia także:

C. k. uprz. „Eucalyptus“ woda do ust Dr. C. M. Fabera.

NA WYSTAWIE PAWILON ŁOWIECKI, GRUPA VI.

## ROWERY

DO CELÓW WOJSKOWYCH

**PODCZAS TEGOROCZNYCH MANEWRÓW.**

PRAWDZIWE ANGIELSKIE Z GWARANCYĄ ROCZNĄ

**NA GUMACH PODUSZKOWYCH od 100 złr.**

NA GUMACH PNEUMATYCZNYCH „DUNLOP“ lub „CONTINENTAL“ **od 160 złr.**

**Z UŁATWIENIEM SPŁATY**

dostarcza w każdej chwili PIERWSZY GALICYJSKI SKŁAD **BRONI, ROWERÓW i PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH**

**S. Pielecki i S-ka**

**Lwów, plac Maryacki 3.**

**Molla Proszki Seidlickie**

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wywany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.**

## Wódka francuska i sól Molla

**Tylko prawdziwe**, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll“.

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.**

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; St. Markiewicz; Leopold Lityński; Karol Bałłaban. 5612

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10 000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·00, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.

2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2 50, jedwabne 5·—, 9·—.

2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.

1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

**Konfekcya dla dzieci.**

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1 50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.

1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.

3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

**firanek, kap i dywanów.**

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.

4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.

300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.

200 garniturów **„Bourett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.

3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.

900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.

300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.

200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.

1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.

500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.

300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.

80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.

200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.

300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.

1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.

400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.

**Derki do podróży** 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.

**Dywany salonowe** we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

**Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.**

## Dla pp. gospodarzy

Oliwy do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi i do maszyn,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby i nity do pasów,
Wazelinę, Tłuszcz na walce,
Łój, Tran na skórę, Szpik,
Gurty do maszyn, Węże konopne,
Latarnie stajenne na naftę i oliwę,
Plomby do mięsa i mleka,
Obcęgi do plombowania,
Koneweczki na naftę i oliwę,
Oliwiarki do maszyn,
Oliwiarki do transmisyj,
Lakier i czernidło do uprzęży,
Skórki irchowe, Gąbki powozowe,
Szczotki do koni i do powozów,
Zgrzebła, Grzebienie do grzyw,
Sikawki ogrodowe,
Hydronetty, Hamaki,
Wiaderka do pojenia koni,
Wiaderka do gaszenia ognia,
Pochodnie smolne i naftowe,
Płachty nieprzemakalne na wozy i sterty,
i t. p., i t. p.

poleca 5950

**Alojzy Hübner**

**Lwów, Rynek l. 38.**

## KANADA.

Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodztwa jak **Kanada**, w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.

**— Zdrowy klimat. —**

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się

**wolne posiadłości gruntowe**

**w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.**

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysyła najchętniej

**M. Morawetz, Hamburg,**

**Bergedorfer Strasse 1.**

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

## Co tydzień

świeży transport

**proszku**

## Zacherl'a i Andel'a

do wygubienia

robactwa wszelkiego rodzaju

poleca 5839

**Alojzy Hübner**

**Lwów, Rynek 38**

**KASY** stare i nowe sprzedaje 4628 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthergasse 4

**Kuracyjne**

stare

**WINA**

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

**KONIAK, LIKIERY, ARAK, RUM, HERBATĘ**

chińską i rosyjską

poleca

**KAROL BAYER**

**we Lwowie**

przy ul. Krakowskiej l. 11.

## Za zł. 5·20

rozsyła za pobraniem pocztowem, franco, oclone do wszystkich stacyj Austro-Węgier, baryłkę 4-litrową doskonałego mocnego francuskiego

**koniaku.**

**R. MAITI**

**Capodistria.** 5647

Ces. król. uprzywilejowana

rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

## JULIUSZA MIKOLASCHA

**NASTĘPCÓW**

**JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA**

**poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.**

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i

**alkohol absolutny**

100/100 do celów leczniczych. 4964

Składy dla miasta Lwowa:

**ulica Kopernika l. 9, w handlu W-go E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.**

Nowość! Nowość!

# PERFUMY

!!! z białych fiołków !!!

wynalazku

## JANA IHNATOWICZA

**we Lwowie.**

**Flakonik 1 złr.**

Składy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.

Nowość! Nowość!

L. 28.869. 5776

## Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

***Z Rady Wydziału krajowego***

*Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.*

We Lwowie, dnia 6. czerwca 1894.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.